

PUBLICYSTYKA

Uwięzić i zniszczyć księdza, czyli czas wielkiej próby

Uwięzienie ks. Michała Olszewskiego i przetrzymywanie go w więzieniu bez aktu oskarżenia miało być testem, jak daleko można się dziś posunąć w popychaniu nas wszystkich ku świetlanej przyszłości. Zareagują katolicy i ich hierarchia czy nie? Jeśli nie będą go bronić, to znaczy, że ich religia jest w rozkładzie, nie wierzą już, że ksiądz to nie „człowiek jak każdy inny”, ale namaszczone sakramentalnym znamieniem kapłan, którego powołanie i misja wykraczają daleko poza ziemskie cele.

s.14



fot. YouTube/d

codziennie


**Gazeta
Polska**

UE ATAKOWAŁA RZĄD PIS ZA ARESZTOWANIE AGENTA PUTINA

Szpieg GRU współdziałał z tzw. obrońcami konstytucji i był przez nich broniony

W wyniku aktywności polskich środowisk lewicowo-liberalnych Komisja Europejska uznała, że zatrzymanie Pabla Gonzaleza było przykładem łamania praworządności przez Polskę. Okazało się, że w rzeczywistości to rosyjski szpieg Paweł Rubcow. – Zamierzam w tej sprawie wystosować interpelację do Komisji Europejskiej, zażądać korekty tego sprawozdania i wniosków, które z niego płyną. Mowa o czasie przeszłym, ale chodzi o zasadę. Nie może być tak, że zatrzymanie szpiega witanego później na lotnisku przez samego Putina świadczy o łamaniu przez Polskę praworządności – mówi w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” europoseł Maciej Wąsik.

s.4

POLSKA

Wąsik: Walka z migracją to kolejne oszustwo Tuska

Prokuratury prowadzą już dziesięć śledztw ws. nadużycia uprawnień przez żołnierzy, informują media. – Obrona granicy to kolejne wielkie oszustwo Tuska, tak jak Tarcza Wschód, o której wiadomo już, że nigdy nie powstanie – mówi Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych w rządzie Morawieckiego.

s.6

POLSKA

PiS chce traktowania wszystkich równą miarą

Państwowa Komisja Wyborcza nadal nie podjęła decyzji dotyczącej sprawozdania finansowego PiS. Zdaniem opozycji przyczyną tkwią w polityce Donalda Tuska. PiS wysłał też do PKW kilkadziesiąt przykładów, że to ich polityczni konkurenci dopuszczają się czynów, za które domagają się odrzucenia ich sprawozdania.

s.3

POLSKA

„Nie” dla zemsty służb i Tuska za „Reset”

Wzywamy Pana Premiera do zawrócenia z drogi zemsty i bezprawia. Nasze państwo nie może być narzędziem, poprzez które ten czy inny urzędnik realizuje swą żądzę agresji (...) – napisali w liście do Tuska przedstawiciele opozycji, naukowcy, stając w obronie szykanowanego przez władzę prof. Cenckiewicz.

s.5

ŚWIAT

Anglia ogarnięta zamieszkami

Nie ustaje fala demonstracji na angielskich ulicach po brutalnym zamordowaniu trzech dziewczyn przez 17-letniego nożownika. W ciągu weekendu w różnych miejscach w Wielkiej Brytanii odbyło się ponad 30 manifestacji, których uczestnicy atakowali policjantów kamieniami oraz butelkami.

s.8



fot. Kremlin.ru/d

Poniedziałek



ISSN 2083-7119
9 772083 711012
3 2>



Phil Bosmans
(1922–2012) belgijski pisarz i duchowny katolicki, zakonnik ze Zgromadzenia Misjonarzy z Montfort
\\ Pozostać wiernym nie jest żadną sztuką, gdy wszystko idzie gładko. Wierność okazuje się dopiero wtedy, gdy wszystko źle leci. \\



POGODA

Poniedziałek 5.08 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 05:03 ZACHÓD słońca 20:20
Imieniny obchodzą: Abel, Afra, Cyriak, Jacek, Kasia, Kasia, Maria, Memiusz, Nonna, Oswald, Oswalda, Parys, Wenancja, Wenancjus, Wenanty

Gdańsk	Lublin
20°C	22°C
17°C	12°C
Katowice	Kraków
23°C	21°C
13°C	14°C
Łódź	Poznań
19°C	22°C
12°C	12°C
Warszawa	Wrocław
22°C	23°C
14°C	13°C

Wtorek 6.08 Zachmurzenie, lokalnie opady

WSCHÓD słońca 05:05 ZACHÓD słońca 20:18
Imieniny obchodzą: Felicysym, Jakub, January, Just, Maria, Namiir, Nasław, Oktawia, Oktawian, Stefan, Sława, Walburga

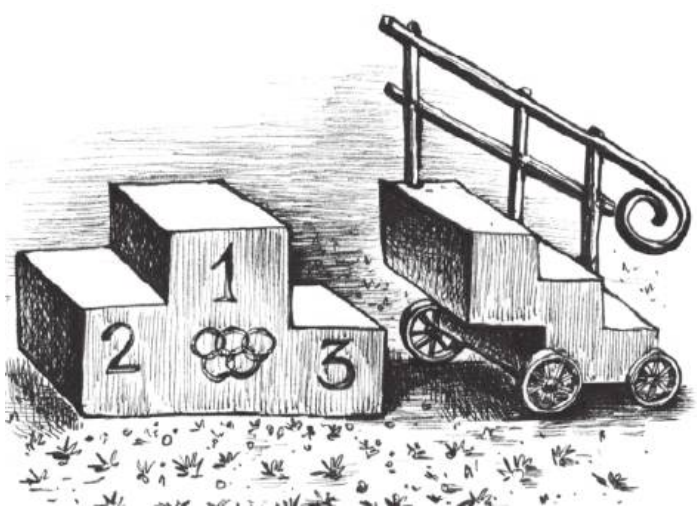
Gdańsk	Lublin
22°C	24°C
15°C	17°C
Katowice	Kraków
25°C	24°C
15°C	13°C
Łódź	Poznań
24°C	23°C
15°C	15°C
Warszawa	Wrocław
26°C	25°C
19°C	15°C

MAREK BOBER

„American dream” ma się dobrze

Kamala Harris jako prokurator w San Francisco, a później prokurator generalna całej Kalifornii nie miała wielkich osiągnięć. Znana była bardziej z prowadzenia spraw sądowych, tak aby zaspokoić oczekiwania politycznych promotorów. Bardziej zaś mówiono o jej licznych romansach, które zapewniały popularność. Jak na przykład z Willi Brownem, spikerem stanowej legislatury i „politycznym baronem” Kalifornii. Trudno znaleźć konkretne sukcesy w podejmowanej aktywności demokratki, gdy została senatorem. Dzięki temu, że jest kobietą i ma inny niż biały kolor skóry, została wiceprezydentem. Taka jest prawda. Teraz bez wysiłku i konieczności zdobycia choćby jednego głosu w prawyborach będzie ubiegać się o stanowisko prezydenta. Możliwe, że je wygra. A niektórzy mówią, że „american dream” już nie istnieje.

Rafał Zawistowski



JAN GALAROWICZ

Zdradzamy sumienie

Ponieważ strumień naszych przeżyć jest jednością, grozi nam niebezpieczeństwo błędnego rozumienia sumienia i jego zdradzanie. Zdradzamy sumienie, słuchając zamiast niego innych „głosów”: potrzeby bezpieczeństwa, pożądania, żądzy władzy, tęsknoty za miłością i bliskością, poczucia własnej wartości itp. Sumienie, podobnie jak wiele innych ważnych specyficznie ludzkich fenomenów, m.in. wolność i miłość, bywa również niewłaściwie pojmowane. Należy zatem najpierw te przekonania wypaczające prawdę o nim zdemaskować. Przede wszystkim sumienie nie jest tożsame z dobrym samopoczuciem. Nie jest również zdolnością do refleksji – skłonnością do rozważania ważnych spraw. Niekiedy stawia się znak równości między sumieniem a zdolnością do samoobserwacji lub samooceny. Są to jednak fenomeny odrębne; jednym z dowodów na to jest Jürgen Stroop, który znał siebie dobrze i świadomie kierował własnym życiem w wyniku trafnej oceny, a jednak był człowiekiem bez sumienia. A czy przynależy ono do woli? Czy jest tożsame ze świadomością? Jest jeszcze czymś innym, swoistym. Czym?

Michał
KuźPiotr
LisiewiczTalleyrand o Koalicji
Obywatelskiej

Jeden z twórców nowoczesnej dyplomacji, symbol przebiegłości oraz inteligencji Charles-Maurice książę de Talleyrand-Périgord, zasłynął dwoma powtarzanymi od wieków bon motami. Jednego sam już wielokrotnie używał w kontekście rządów obecnej koalicji. Brzmi on: „Niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli” – to była reakcja księcia na bezmyślność ponapoleońskiej restauracji Bourbonów. Dokładnie tak postępuje dziś w Polsce restauracja liberalizmu, której przedstawiciele zupełnie nie wyciągnęli wniosków ani ze swojego odsunięcia od władzy, ani z okresu rządów PiS. W efekcie zemsta to ich jedyny program. Degeneracja tej władzy w skali miesiąca postępuje zaś szybciej niż w przypadku PiS w skali roku. Drugi słynny cytat z Talleyranda brzmi: „To gorzej niż zbrodnia, to błąd” i odnosił się do egzekucji księcia d’Enghien, pretendenta do tronu porwanego na polecenie Napoleona. Ta zbrodnia zamknęła Bonapartemu raz na zawsze drogę do ułożenia sobie relacji ze starą europejską arystokracją. Dziś pojawia się wiele teorii na temat tego, że odwołanie Przemysława Babiarza miało coś przykryć. Moim zdaniem niczego nie przykryło, to był d’Enghien na miarę Tuska.

Myśliwi, gwałciciele
i dziewczyny młode

„Czy w dobie katastrofy klimatycznej wypada śpiewać lekkie piosenki?” – pyta dramatycznie tygodnik „Polityka”, patrząc z obrzydzeniem na nieświadomych tragedii i nucących jakieś „Och i ach” Polaków. Ale redaktor Michał Klimko znajduje wyjście z sytuacji: „Zespoły Muzyka Końca Lata i Jantar przekonują, że owszem: letni repertuar może się składać z protest songów”. Lider pierwszego zespołu Bartosz Chmielewski objaśnia: „Dopiero rządy PiS zaktywizowały mnie jako obywatela. Zaczęłam jeździć na blokady polowań, uczestniczyłam w protestach ekologicznych, na które z reguły przychodziła garstka osób. Zaczęłam rosnać we mnie gniew”. Ten gniew wyraził w słowach: „Myśliwi kochają przyrodę, jak stary gwałciciel dziewczyny młode”. Cóż, ostatnio na protestach częściej od ekologów spotkać można leśników. Niedawno jeden tłumaczył zdziwionemu dziennikarzowi, że on las nie tylko wycina, ale również sadi. I już by dziennikarz musiał zmienić na jego temat zdanie, ale tu leśnik wtrącił, że gdyby nie myśliwi, młodnika nie byłoby sensu sadić, gdyż zwierzyna by wszystko zeżarła. No i tak pozostawił dziennikarza z gębą rozdziawioną i nierozwiązywalnym dylematem, kogo przed kim bronić.



RZEŻ WOLI

PAMIĘĆ \ 80 lat temu 5 sierpnia Niemcy rozpoczęli rzeź Woli, niewyobrażalny mord na ludności cywilnej. W ciągu 3 dni zamordowano co najmniej 50 tys. ludzi: dzieci, kobiety, starców i mężczyzn. Heinz Reinefarth, odpowiedzialny za to, nigdy nie poniósł żadnej kary. Był szanowanym obywatelem, został burmistrzem Westerlandu.



POLITYKA \ PKW nadal bez decyzji

PiS chce traktowania wszystkich równą miarą

Państwowa Komisja Wyborcza nadal nie podjęła decyzji dotyczącej sprawozdania finansowego PiS. Zdaniem opozycji przyczyną tkwią w polityce Donalda Tuska, a dotychczasowa zwłoka to wynik nacisków na członków komisji. PiS wysłał też do PKW kilkaset przykładów, gdy to ich polityczni konkurenci dopuszczają się czynów, za które domagają się odrzucenia ich sprawozdania. – Chcemy tylko, aby do wszystkich partii przykładać równą miarę – mówi nam Michał Moskal, poseł PiS.

Jacek Liziniewicz

Środa miała być sądowym dniem dla Prawa i Sprawiedliwości. Tak się jednak nie stało. PKW nie podjęła ostatecznej decyzji dotyczącej sprawozdania finansowego, a jedynie stwierdziła, że ta zapadnie 29 sierpnia. Komisja postanowiła zwrócić się do rządowego Centrum Legislacyjnego i NASK, by te wyjaśniły wątpliwości, które powstały. Chodzi o podejrzenia wykorzystywania funduszy obu tych instytucji w kampanii wyborczej, w tym o zatrudnianie osób



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

robiących kampanię wyborczą. Członkowie gremium chcą znaleźć nieprawidłowości na kwotę 387 tys., czyli około 1 proc. tego, ile wynosiły wszystkie środki komitetu wyborczego. Od tego, czy sprawozdanie zostanie przyjęte, zależy subwencja, która w przypadku PiS ma wynosić blisko 20 mln zł. Politycy anty-PiS przekonują, że PKW nie ma się nad czym zastanawiać. Ich zdaniem Fundusz Sprawiedliwości, Fundusz Leśny, pieniądze z PZU, a także inne środki publiczne szły na kampanię wyborczą. – Ja nie wiem, jak oni to liczą, natomiast było ewidentne wydawanie środków publicznych na cele zupełnie nieodpowiednie, również na cele wyborcze, bo dotacje dla rozmaitych organizacji w okręgach wyborczych, gdzie niektóre jedynie słuszne partie chciały wygrać, były widoczne dla wszystkich obywateli – mówił w week-

end Władysław Bartoszewski z PSL. To jednak nie jest oczywiste. Do dyskusji przystąpił też bowiem PiS. Posłowie partii mają przysyłać do PKW zawiadomienia i podejrzenia, że to politycy Koalicji Obywatelskiej robili rzeczy analogiczne do tego, co zarzucają PiS-owi. – Skoro nam się zarzuca, że dawaliśmy czeki, to jest co najmniej kilkadziesiąt przykładów, w których analogiczne czeki dawali politycy Koalicji Obywatelskiej. Mamy też Sławomira Nitrasa, który włączał się w kampanię wyborczą i wzywał do głosowania na poszczególnych kandydatów i wiązał to z inwestycjami w infrastrukturę sportową – mówi nam Michał Moskal. Jak twierdzi polityk, jest co najmniej kilkaset podobnych przykładów. Posłowie opisują PKW przypadki działań ze swoich okręgów.

Jednym z przykładów jest Campus Polska. To o tyle ciekawy przypadek, że na organizację tego politycznego przedsięwzięcia Rafała Trzaskowskiego są pozyskiwane środki z fundacji zagranicznych, w tym m.in. z Fundacji Konrada Adenauera. Pytany o to wiceszef PO, prezydent Warszawy i kandydat na prezydenta Polski twierdzi, że Campus nie ma charakteru politycznego i nikogo nie promuje. – Campus Polska nie jest żadną promocją kogokolwiek, tam nie ma żadnych akcentów partyjnych i bardzo żeśmy od początku o to dbali. Natomiast Fundacja Adenauera i inne fundacje, które wspierają Campus, to jest całkowicie naturalne. Dlatego że jesteśmy w jednej grupie politycznej i to są bardzo niewielkie pieniądze – mówił Trzaskowski w Polsat News. Politycy PiS przypominają, że ostatni Campus Polska

nie różnił się niczym od konwencji Koalicji Obywatelskiej. Z ostatniej imprezy wyrzucono też Marcina Mellera, który nie był dość antypisowski, a jego panel o symetryzmie został odwołany. Niedawno w „GPC” pisaliśmy również o sprawozdaniu Fundacji Dziedzictwa Przyrodniczego, która napisała w nim, że wprost odgrywała rolę polityczną. „Projekt pośrednio przyczynił się do zmiany władzy w Polsce jesienią 2023 r., poprzez zaangażowanie w proces negocjacyjny z państwowym zarządcą lasu nad zaprzestaniem wyrębu lasów bardzo wielu środowisk – naukowców, prawników, lokalnych polityków, przedsiębiorców, osób wpływowych z przedmieść największych aglomeracji miejskich. (...) Beneficjentem projektu były skonsolidowane grupy mieszkańców z wielu różnych środowisk, zaangażowane w zachowanie pobliskich lasów w niezmienionym stanie. Wśród uczestników projektu byli przewodniczący partii politycznych i członkowie partii, prawnicy, informatycy, nauczyciele, rolnicy, emerytowani dyplomaci, tłumacze języków obcych, studenci, aktywiści bez zatrudnienia” – czytamy w sprawozdaniu merytorycznym. Nie wiadomo jednak, jak PKW dojdzie do przypadków, które opisują politycy PiS. Ci przekonują, że sytuacja ze sprawozdaniem jest absurdalna, bo ich dokumenty sprawdzane były przez biegłego rewidenta z PKW. – Sytuacja jest bezprecedensowa, ale mamy nadzieję, że PKW zachowa swoją niezależność i nie stanie się kolejnym narzędziem politycznym Donalda Tuska – mówi nam Michał Moskal.

Kolejne działania w interesie Niemiec

POLITYKA \ Prezes spółki PERN Daniel Świętochowski poinformował, że wstrzymano projekt budowy drugiej nitki Rurociągu Pomorskiego. Zdaniem polityków PiS to decyzja, która wynika z „polityki na kolanach wobec Niemiec”. Podobnych przykładów jest więcej.

Informacja o wstrzymaniu budowy drugiej nitki Rurociągu Pomorskiego zaniepokoiła polityków PiS. Podejmując decyzję w poprzedniej kadencji, politycy przekonali, że jest on kluczowy dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Drugi rurociąg miał zabezpieczyć dostawę drogą morską i sprawić, że będą one możliwe, gdy trzeba będzie serwisować pierwszą nitkę rurociągu. Był też kluczowy, aby po-

prawić jakoś dostarczane go surowca. Inwestycja była już przygotowywana i miała decyzję środowiskową. Teraz jednak wszystko ma trafić do kosza. – Najważniejsze dla Polski inwestycje trafiają po kolei do kosza. Rządowy PERN wstrzymuje projekt budowy drugiej nitki Rurociągu Pomorskiego, inwestycji strategicznej dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. O tej decyzji od Donalda Tuska nie usłyszycie –

twierdzi Jacek Sasin, który jednocześnie zastanawia się nad tym, w czym interesie działa polski rząd. W podobnym duchu pisze również Daniel Obajtek, były prezes Orlenu. „To, że wstrzymano projekt budowy drugiej nitki Rurociągu Pomorskiego, jest niczym innym, jak igraniem z bezpieczeństwem kraju. To jedyna nitka, którą ropa płynie do rafinerii w Płocku. Jej przerób się zwiększy ze względu na budowę Ole-

fin. Tą samą nitką podajecie ropę Niemcom, nawet nie postaraliście się, żeby Niemcy współfinansowali budowę rurociągu. Za to decydujecie się, żeby Niemcom pomagać transportować ropę – niby kazachską, de facto rosyjską. Nie podejmujecie przy tym żadnych decyzji poza wyrzucaniem niewinnych ludzi i szukaniem pseudoafer. Czy nikt z „uśmiechniętej koalicji” nie widzi tej stagnacji? Opamiętajcie się, bo do niczego dobrego Polski to nie zaprowadzi – twierdzi Daniel Obajtek. Konsternację wzbudza ją również działania w Pol-

skiej Żegludze Bałtyckiej. Zdaniem Marka Gróbarczyka firma odstawiła dwa promy Baltivia i Cracovia. – Już w czasie poprzednich rządów były plany sprzedaży armatora za 30 mln zł. Dziś wartość firmy przekracza 1 mld zł. Niewykluczone, że wracają do starych planów. To, że odstawiono prom Cracovię w krzaki, może o tym świadczyć. Wszystko wskazuje na to, że PZB zrezygnuje ze slotów. Na to tylko czeka konkurencja niemiecka – mówi nam Marek Gróbarczyk.

Jacek Liziniewicz



PRZECHODZĄ PIELGRZYMKI

WARSZAWA \ Pierwsza w poniedziałek 5 sierpnia w drogę wyjdzie 44. Warszawska Akademicka Piesza Pielgrzymka Metropolitalna. Około godz. 7 uczestnicy ruszą z pl. Zamkowego. O godz. 7.30 rozpocznie się XXXIII Piesza Pielgrzymka Niepełnosprawnych. Wierni wyruszą z ul. Słomianej.

UE ATAKOWAŁA RZĄD PIS ZA ARESZTOWANIE AGENTA PUTINA

Szpieg GRU współdziałał z tzw. obrońcami konstytucji i był przez nich broniony

W wyniku aktywności polskich środowisk lewicowo-liberalnych Komisja Europejska uznała, że zatrzymanie Pabla Gonzaleza było przykładem łamania praworządności przez Polskę. Okazało się, że w rzeczywistości to rosyjski szpieg Paweł Rubcow. – Zamierzam w tej sprawie wystosować interpelację do Komisji Europejskiej, zażądać korekty tego sprawozdania i wniosków, które z niego płyną. Mowa o czasie przeszłym, ale chodzi o zasadę. Nie może być tak, że zatrzymanie szpiega witanego później na lotnisku przez samego Putina świadczy o łamaniu przez Polskę praworządności – mówi w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” europoseł Maciej Wąsik.

Hubert Kowalski

W ramach wymiany grupy oficerów i współpracowników rosyjskich służb specjalnych trafiła do Rosji, a grupa niesłusznie oskarżonych i skazanych obywateli państw Zachodu i rosyjskich obrońców praw człowieka i demokracji opuściła Rosję i Białoruś – przekazał Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych.

„Hiszpański dziennikarz”

Wymiana miała miejsce w czwartek w Ankarze. Do Rosji trafił m.in. przebywający dotychczas w polskim więzieniu Paweł Rubcow vel Pablo Gonzalez, który podawał się za hiszpańskiego dziennikarza. Dzięki temu miał możliwość swobodnego przemieszczania się po Europie. W rzeczywistości to agent wywiadu wojskowego GRU, który został zatrzymany przez polskie służby w jednym z hoteli w Przemyśle w nocy z 27 lutego na 28 lutego 2022 r. Ponadto 13 osób relokowano do Niemiec, a trzy do USA. Wymianą objęto osoby z więzień w USA, Niemczech, Polsce, Słowenii, Norwegii, Rosji i Białorusi.

Rubcow miał dwa paszporty: rosyjski i hiszpański. Urodził się w ZSRS, a jego matka, córka Hiszpanów, którzy przybyli do ZSRS w latach 30., wróciła do Hiszpanii i osiadła w Katalonii. Jego ojcem był Aleksiej Rubcow, od końca lat 90. jeden z menedżerów ważnego holdingu medialnego RBC. Przez kilka lat Rubcow inwigilował środowisko opozycjonistów rosyjskich. W 2016 r. nawiązał znajomość z Żanną Niemcową, córką zabitego przywódcy opozycji antykremlowskiej Borisa Niemcowa.

Warunkiem przekazanie Poczobuta

Do sprawy odniósł się europoseł Mariusz Kamiński, były minister spraw wewnętrznych. „Negocjacje na temat wymiany więźniów między



fot. Kremlin.ru/<No data from link>

\\ Rubcow od dłuższego czasu działał również w Polsce. W 2015 r. chwalił m.in. protesty „w obronie demokracji”, które były organizowane przez środowiska lewicowo-liberalne przeciwko rządowi PiS. Interesował się również tzw. strajkami kobiet, które z aprobatą określał jako protesty „ważnej części społeczeństwa”. Oprócz tego w 2021 r. angażował się w narrację wymierzoną w obrońców granicy polsko-białoruskiej, którzy mieli rzekomo atakować fotoreporterów. \\

Rosją a Zachodem trwały co najmniej od półtora roku. Jako koordynator służb specjalnych prowadziłem w tej sprawie rozmowy z Amerykanami. Zaproponowałem przekazanie Rosjanom aresztowanego przez nas w lutym 2022 r. agenta GRU Pawła Rubcowa używającego nazwiska Pablo Gonzalez. Naszym warunkiem w ramach wymiany więźniów było przekazanie Polsce Andrzeja Poczobuta skazanego na Białorusi na 8 lat więzienia oraz posiadającego Kartę Polaka Rosjanina W. skazanego na 12 lat łagru za współpracę z polskimi służbami. Ekipa Tuska oddała Rosjanom ich najcenniejszego agenta, w zamian nie uzyskując nic. Hańba!” – napisał Mariusz Kamiński w serwisie X.

Szpieg w obronie demokracji

Rubcow od dłuższego czasu działał również w Polsce. W 2015 r. chwalił m.in. protesty „w obronie demokracji”, które były organizowane przez środowiska lewicowo-liberalne przeciwko rządowi PiS. Interesował się również tzw. strajkami kobiet, które z aprobatą

określał jako protesty „ważnej części społeczeństwa”. Oprócz tego w 2021 r. angażował się w narrację wymierzoną w obrońców granicy polsko-białoruskiej, którzy mieli rzekomo atakować fotoreporterów.

Front obrony Gonzaleza

Po zatrzymaniu Rubcowa środowiska lewicowo-liberalne zaczęły go bronić. Domagano się m.in. „poprawy warunków aresztowania”. W jego obronę zaangażowali się m.in.: Europejska Federacja Dziennikarzy, organizacja Reporterzy bez Granic, Amnesty International, hiszpański rzecznik praw obywatelskich, hiszpański MSZ. Ten ostatni domagał się „natychmiastowego publicznego procesu Gonzaleza i przedstawienia dowodów”.

Gonzaleza broniły również niektóre środowiska w Polsce. Dwa tygodnie po zatrzymaniu Piotr Niemczyk, były wicedyrektor zarządu wywiadu Urzędu Ochrony Państwa, pisał w „Gazecie Wyborczej”, że „sprawa może się skończyć kolejną kompromitacją polskich służb”. Podobnie wypowiadał się

znany aktywista LGBT Bart Staszewski. „Hiszpańskie Amnesty bije na alarm, jeśli chodzi o wydłużający się areszt zatrzymanego w Polsce pod zarzutem szpiegostwa dziennikarza Pablo Gonzaleza. Czy ABW obroni zarzuty o bycie agentem GRU, czy będzie to wielka kompromitacja polskich służb i gigantyczne odszkodowanie?” – pytał Staszewski na Twitterze. Wcześniej udzielił nawet Gonzalezowi wywiadu, w którym opowiadał o rzekomym prześladowaniu osób LGBT. Ostatnio napisał jednakże, że jest zaskoczony, iż Gonzalez okazał się szpiegiem. Aktywista dodał, że nie miał zaufania do służb za czasów PiS. Negatywnie o aresztowaniu Gonzaleza pisała też w Oko.press dziennikarka Anna Mierzyńska. Niedawno tłumaczyła, że upominała się jedynie o to, by Gonzalez został skazany w procesie.

„Pożyteczni idioci”

Co istotne, tego rodzaju aktywność niektórych środowisk przyczyniła się do powstania sprawozdania Komisji Europejskiej o prawo-

rządności w Polsce z datą 5 lipca 2023 r. Sprawę nagłośnił dziennikarz Artur Ceyrowski. „Dziennikarze w dalszym ciągu napotykały trudności w wykonywaniu swojej pracy. W lutym 2022 r. polskie służby specjalne zatrzymały niezależnego dziennikarza pod zarzutem nielegalnego szpiegostwa na rzecz Rosji” – napisano w sprawozdaniu.

O komentarz w sprawie Rubcowa poprosiliśmy europosła Macieja Wąsika, byłego wiceministra spraw wewnętrznych. – Polska albo dała się ograć, albo świadomie zrobiła komuś prezent, nie wykorzystując szansy na uwolnienie na przykład Andrzeja Poczobuta – mówi w rozmowie z nami. Maciej Wąsik dodaje, że Andrzej Poczobut nie jest jedyną więzioną na Wschodzie osobą, na której powinno zależeć polskiemu państwu. – Jestem zdumiony tą sytuacją. Wygląda na to, że Polska nie potrafi zadbać o swoje interesy, ale dba o interesy innych państw. Ta wymiana nie jest sukcesem dla Polski – ocenia. Były wiceminister podkreśla, że środowiska sympatyzujące z obecnym rządem za wszelką cenę chciały atakować PiS, również ws. zatrzymania Rubcowa. – Woleli go bronić, by tylko nie przyznać, że poprzedni rząd odniósł sukces. To pożyteczni idioci, cała ta sytuacja jest dla nich kompromitująca – mówi. Europoseł jest oburzony tym, że zatrzymanie Rubcowa jest wymienione w sprawozdaniu KE jako przykład prześladowania dziennikarzy przez Polskę i dowód na łamanie praworządności. – Zamierzam w tej sprawie wystosować interpelację do Komisji Europejskiej, zażądać korekty tego sprawozdania i wniosków, które z niego płyną. Mowa o czasie przeszłym, ale chodzi o zasadę. Nie może być tak, że zatrzymanie szpiega witanego później na lotnisku przez samego Putina świadczy o łamaniu przez Polskę praworządności – podkreśla europoseł Maciej Wąsik.



ŚMIERĆ NA DRODZE

WYPADEK \ Dwie osoby zginęły, a cztery, w tym dwoje dzieci, trafiły do szpitala w wyniku zderzenia dwóch samochodów. Do wypadku doszło w niedzielę rano na DK42 w miejscowości Kodrąb.



ZGINĘLI, RATUJĄC DZIECKO

TRAGEDIA \ Dziś odbędzie się pogrzeb rodziców, którzy utonęli w Jeziorze Mikołajskim, chcąc ratować swoją 4-letnią córkę. Ojciec dziecka był wielokrotnym mistrzem polski w trójboju siłowym.

W OBRONIE PROF. CENCKIEWICZA

„Nie” dla zemsty służb i Tuska za „Reset”

Wzywamy Pana Premiera do zawrócenia z drogi zemsty i bezprawia. Nasze państwo nie może być narzędziem, poprzez które ten czy inny urzędnik realizuje swą żądzę agresji wobec obywatela z jakiegokolwiek dla niego niewygodnego powodu – napisali w liście otwartym do premiera Donalda Tuska przedstawiciele opozycji antykomunistycznej, naukowcy, stając w obronie szykanowanego przez władzę prof. Cenckiewicza. List w jego obronie wystosowali także byli członkowie i eksperci Państwowej Komisji ds. Badania Wpływów Rosyjskich.

Jarosław Molga

31 lipca prof. Sławomir Cenckiewicz, funkcjonariusze Służby Kontrwywiadu Wojskowego wręczyli dokument informujący go o cofnięciu mu poświadczeń bezpieczeństwa. Okazało się, że w dokumencie jest skandaliczny zapis świadczący o tym, że służby grzebały nawet w dokumentacji medycznej profesora. „Powyższą decyzję odbieram jako represyjne narzędzie walki politycznej i zemsty, której celem jest zastraszenie mnie, poniżenie w oczach opinii publicznej za głoszenie prawdy o współpracy SKW z FSB oraz szczególnej roli, jaką w zbliżeniu z rosyjskimi służbami specjalnymi odegrał obecny zastępca szefa SKW płk Krzysztof Dusza. Takie działania ani mnie nie wystraszą, ani nie zatrzymają! Proszę wszystkich patriotów – ludzi dobrej woli, o wsparcie i modlitwę” – napisał w oświad-



Sławomir Cenckiewicz | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

czeniu profesor i współautor serialu „Reset”.

W obronie prof. Cenckiewicza stanęli przedstawiciele środowisk opozycji antykomunistycznej, na-

ukowcy. W liście otwartym do Donalda Tuska napisali: „Działania podjęte wobec tego bezkompromisowego badacza przez podległe Panu Premierowi służby specjal-

ne przypominają – przykro to mówić – czasy, których my, działacze opozycji antykomunistycznej, chcielibyśmy już nie doświadczać. Trudno również nie wspo-

mnąć, że widzimy dziś kolejną próbę zdyskredytowania Pana Profesora przez instytucje państwa – poprzednia miała miejsce, gdy po raz pierwszy pełnił Pan, Panie Premierze, funkcję szefa rządu” – napisali autorzy listu, wśród których znaleźli się m.in.: Andrzej Gwiazda, Krzysztof Wyszowski, Adam Borowski.

List otwarty w obronie prof. Cenckiewicza wystosowali także byli członkowie i eksperci Państwowej Komisji ds. Badania Wpływów Rosyjskich, którą zlikwidował obóz Tuska po dojściu do władzy. „Jest dla nas oczywiste, że ten atak na byłego przewodniczącego Państwowej Komisji to odwet ludzi zasiadających na najwyższych stanowiskach w SKW. Odwet nie tylko za jego działalność w Państwowej Komisji (...), ale także za serial dokumentalny »Reset«” – napisali sygnatariusze listu, którymi są m.in.: gen. bryg. Andrzej Kowalski, prof. Andrzej Zybortowicz.

ODPOWIEDŹ NA KŁAMSTWA W SPRAWIE SERIALU

Akty oskarżenia wobec Czuchnowskiego

„RESET” \ Michał Rachoń i Sławomir Cenckiewicz, autorzy serialu „Reset”, skierowali do sądu prywatne akty oskarżenia przeciwko Wojciechowi Czuchnowskiemu z „Gazety Wyborczej”, który na łamach „GW” znieważał i publikował nieprawdziwe informacje dotyczące autorów dokumentu. To część fali pozwów wobec Czuchnowskiego. Składają je wszyscy pomówieni w publikacjach autorzy serialu. W sumie złożono już sześć prywatnych aktów oskarżenia przeciwko Czuchnowskiemu.

„Prof. Cenckiewicz i redaktor Rachoń kierują sprawę do sądu. Zostało złożonych 6 prywatnych aktów oskarżenia. Sprawy dotyczą rozpowszechniania nieprawdziwych informacji o autorach filmu »Reset« i ich pomawiania, co wypełnia znamiona z art. 212 k.k. (zniesławienie)” – przekazał portal Telewizji Republika.

Czuchnowski 22 lipca opublikował tekst, w którym pisał m.in.: „Serial »Reset«, przedwyborczy produkt propagandowy TVP, kosztował ponad 5,5 mln zł. Połowa z tej kwoty to honoraria. Najwięcej zarobili pomysłodawcy produkcji Sławomir Cenckiewicz i Michał Rachoń, ale na liście płac jest więcej nieprzypadkowych

osób”. Te oraz inne twierdzenia Czuchnowskiego spotkały się z natychmiastową reakcją autorów dokumentu. „Pisał, że będzie wycie. Jest rżenie ze śmiechu” – sko-

Sławomir Cenckiewicz tydzień temu napisał w mediach społecznościowych: „Tydzień temu pisałem, że Czuchnowski nie powinien być ani dziennikarzem, ani

ale »458 tys. zł«, chociaż to także nieprawda, ale dziś muszę dodać, że nie powinien też nigdy pracować w Państwowej Inspekcji Pracy (PIP)”.

liczenie wydatków tej produkcji jest na liście spraw, które chcemy zbadać. Po publikacji „Wyborczej” poleciłem rozpocząć formalną kontrolę – mówił „GW” Sygut.

Jednym z pierwszych działań nowych władz TVP, które siłowo przejęły media publiczne w grudniu ubiegłego roku, było usunięcie „Resetu” z platformy VOD TVP. Tymczasem „Reset” emitowany od czerwca ubiegłego roku w telewizji publicznej bił rekordy oglądalności. Już pierwszy odcinek przyciągnął przed ekrany ponad 1,6 mln widzów, a oglądalność rosła z każdym odcinkiem.

.....
(jm)

\\ Jednym z pierwszych działań nowych władz TVP, które siłowo przejęły media publiczne w grudniu ubiegłego roku, było usunięcie „Resetu” z platformy VOD TVP. Tymczasem „Reset” emitowany od czerwca ubiegłego roku w telewizji publicznej bił rekordy oglądalności. Już pierwszy odcinek przyciągnął przed ekrany ponad 1,6 mln widzów, a oglądalność rosła z każdym odcinkiem. \\

mentował red. Rachoń i dodał, że „ten człowiek nie jest w stanie nawet zrozumieć kwitów, które ktoś mu podrzucił, jeśli w ogóle je widział”.

rozliczać swego PIT-a (do ceniam jednak ewolucję, bo po 7 dniach i 4 tekstach GW w tym czasie na mój temat zarobiłem za »Reset« już nie prawie »milion«,

Choć autorzy „Resetu” zdezwuowali twierdzenia Czuchnowskiego, neoprezes TVP Tomasz Sygut polecił rozpocząć kontrolę dotyczącą „Resetu”. – Roz-



SZEŚCIU ZATRZYMANÝCH

GWAŁT \ Policja zatrzymała obcokrajowców podejrzanych o gwałt na młodej Polce. – To 6 obywateli jednego z krajów latynoamerykańskich – przekazał prok. Piotr Skiba, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie. 5 z nich zostało aresztowanych na 3 mies.. Grozi im do 20 lat więzienia.

KOLEJNY SĘDZIA CELEBRYTA W AKCJI

Wyrok okraszony odniesieniami do fikcyjnej postaci sędziego pedofila

Sędzia Piotr Mgłosiek uznał za nieistniejące postanowienie sądu wyższej instancji, gdyż stwierdził, że wydał je tzw. neosędzia. Błyskawicznie zaczął udzielać wywiadów i przyznał, że orzeczenie miał już gotowe... od trzech lat, czekał tylko na sprawę, która pozwoli je wydać.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu, rozpoznając w składzie jednoosobowym sprawę, która wróciła z Sądu Okręgowego we Wrocławiu (sygn. akt V Kzw 54/24) do ponownego rozpoznania, we wtorek 30 lipca br. uznał za nieistniejące orzeczenie wydane przez sąd wyższej instancji z powodu tego, że w jego składzie zasiadał sędzia uznawany przez „nadzwyczajną kastę” jako tzw. neo. To prawdopodobnie pierwszy taki przypadek. Sędzia Piotr Mgłosiek, który wydał orzeczenie, natychmiast zaczął... udzielać wywiadów. I już na początku pojawiły się wątpliwości.

„Czy czuję się osobą, która nadaje jakieś trendy? Nie, nie uważam, że jestem – jak to Gombrowicz pisał w swoim »Dzienniku« – mesjaszem. Ja się nie czuję mesjaszem, dlatego że w środowisku sędziowskim dużo się na ten temat mówi. Jakkolwiek ta moja koncepcja jest rzeczywiście dosyć oryginalna, ale już mamy przecież takie działania na przykład podjęte przez Sąd Okręgowy w Warszawie przez sędziego Piotra Gaciarkę, w Sądzie Okręgowym w Krakowie przez sędziego Macieja Ferka” – zaznaczył Mgłosiek. Poinformował też, że już



fot. Maciej Kulczyński/PAP

w 2021 r. opracował projekt takiego orzeczenia, ale do tychczas nie mógł go zrealizować. Krótko mówiąc – kiedy tylko sprawa wpłynęła właśnie do niego, orzeczenie było już gotowe.

Uzasadnienie... literackie?

Tymczasem w sieci pojawiły się fragmenty uzasadnienia, które miało powstać w tej sprawie (zamieszczono je na dość popularnym profilu w serwisie X.com). I tu dopiero można być zszokowanym – w zamieszczonym

dokumentie pojawiają się... cytaty z książek oraz dopiski: „Pamięci sędziego Holden’a”, czyli bohatera książki „Krwawy południk”. A właściwie antybohatera, bo tę postać podsumowano w jednej z recenzji m.in. w ten sposób:

„Był niezwykle okrutną istotą, demonstrując swoją miłość do okrucieństwa, takiego jak zakup dwóch szczytów, aby móc zrzucić je z mostu na śmierć. Powieść mocno sugeruje również, że sędzia jest pedofilem i mor-

dercą dzieci, wabiącym dzieci w swoje szpony słodczykami. W prawie każdym mieście, które odwiedza, ginie dziecko, a on kilkakrotnie widziany jest z nagim dzieckiem w swoim pokoju”.

Sędzia poniesie konsekwencje?

Całą sytuacją niezwykle zdumieni są prawnicy – i nie tylko... „Spotkałem na swojej zawodowej drodze bardzo różnych sędziów. Czytałem różne uzasadnienia orzeczeń. Jedne były świetne, inne obiektywnie śla-

be. Ale nigdy nie spotkałem orzeczenia sądu, w którym uznaje się za nieistniejące rozstrzygnięcie sądu wyższej instancji, sędzia podważa status swojego kolegi czy koleżanki z zawodu i uzasadnia to cytatami z dzieł literackich, w których odwołuje się do Boga oraz »okrutnych ludzi« i »w okrutnych czasach«” – komentuje adwokat Bartosz Lewandowski.

„W moich czasach lekarzy i prawników uczono, że są specjalnym rodzajem ludzi. Niektórzy, jak widać, uwierzyli” – dodał Łukasz Jasina, były rzecznik MSZ.

Do sprawy odniosła się już przewodnicząca Krajowej Rady Sądownictwa, sędzia Dagmara Pawełczyk-Woicka.

„Sąd pierwszej instancji, wydając nieznane w prawie orzeczenie, odmówił rozpoznania sprawy. Może to stanowić delikt dyscyplinarny odmowy wymiaru sprawiedliwości. Sprawa zostanie poddana analizie przez KRS. Nie istnieje orzeczenie ETPCz ani TSUE, które stanowiłoby podstawę do podobnych działań sędziego, który de facto sędziemu drugiej instancji odmówił statusu sędziego i uznał, że apelacja nie została rozpoznana. Taka praktyka to samowolka sędziego” – stwierdziła.

(mk, Niezależna.pl)

ROŚNIE LICZBA ŚLEDZTW WOBEC STRZEGĄCYCH GRANICY

Wąsik: Walka z migracją to kolejne oszustwo Tuska

POLITYKA \ Prokuratury prowadzą już dziesięć śledztw w sprawie nadużycia uprawnień przez żołnierzy, informują media. – Obrona granicy to kolejne wielkie oszustwo Tuska, tak jak Tarcza Wschód, o której wiadomo już, że nigdy nie powstanie. Podobnie rzecz się ma z ochroną Polski przed nielegalną migracją, której Tusk po prostu nie podejmuje, a działania jego obozu są wprost przeciwne – mówi „Codziennej” Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych w rządzie Morawieckiego.

O wzroście liczby śledztw wobec żołnierzy strzegących polskiej granicy poinformowała „Rzeczpospolita”. Działania prokuratury Adama Bodnara są zgodne z wnioskami, które pojawiły się w raporcie Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Raport donosi o „obiecującej praktyce” w Polsce. Chodzi o powołanie zespołu

prokuratorów do zbadania doniesień o nadużywaniu uprawnień przez funkcjonariuszy organów ścigania przy podejmowaniu działań wobec migrantów i uchodźców. Ma to zadaniem autorów raportu poprawić przestrzeganie praw człowieka na polskiej granicy.

Maciej Wąsik, eurodeputowany, kwestionuje taki cel

samego raportu i działań Adama Bodnara. – Bodnar, zwiększając liczbę śledztw wobec funkcjonariuszy i żołnierzy ochraniających granicę, nie wychodzi naprzeciw oczekiwaniom obrońców praw człowieka, ale tym, którzy uważają, że nielegalna migracja do Europy jest pożądana. Z obroną praw człowieka nie ma to nic

wspólnego. Jestem przekonany, że działania na naszej granicy podejmowane przez służby są zgodne z prawem. Dostrzegam w tej sytuacji ogromną schizofrenię. Z jednej strony karmi się opinią publiczną wizerunkiem Tuska, obrońcy granicy, który będzie budował Tarczę Wschód, wzmacniał zapórę na granicy. Z drugiej realne działania państwa pod jego rządami są zupełnie odwrotne: żołnierze wyprowadzani w kajdankach, policjanci otrzymujący zarzuty, kolejne śledztwa. Przez takie działania morale tych, którzy granicy chronią, musi być osła-

bione i o to w gruncie rzeczy chodzi. O doprowadzenie do sytuacji, w której zaprzestaną działań, wiedząc, że za chwilę mogą grozić im zarzuty i z obrońców granicy staną się przestępcami – mówi Wąsik. I dodaje: – Obrona granicy to kolejne wielkie oszustwo Tuska, tak jak Tarcza Wschód, o której wiadomo już, że nigdy nie powstanie. Podobnie rzecz się ma z ochroną Polski przed nielegalną migracją, której Tusk po prostu nie podejmuje, a działania jego obozu są wprost przeciwne.

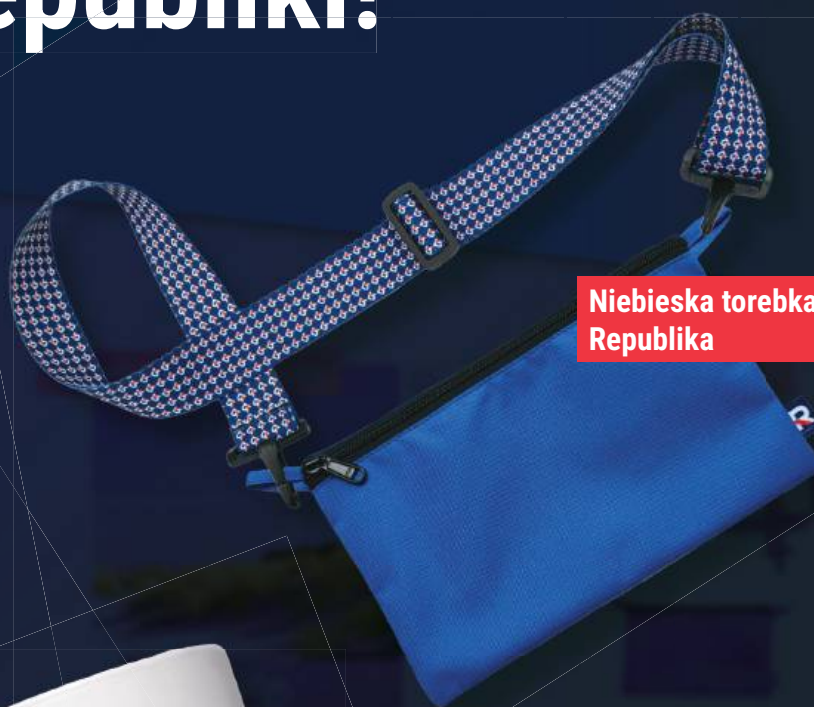
Jarosław Molga



Limitowana edycja letnich produktów Republiki!



Kapelusz Republika



Niebieska torebka MINI
Republika

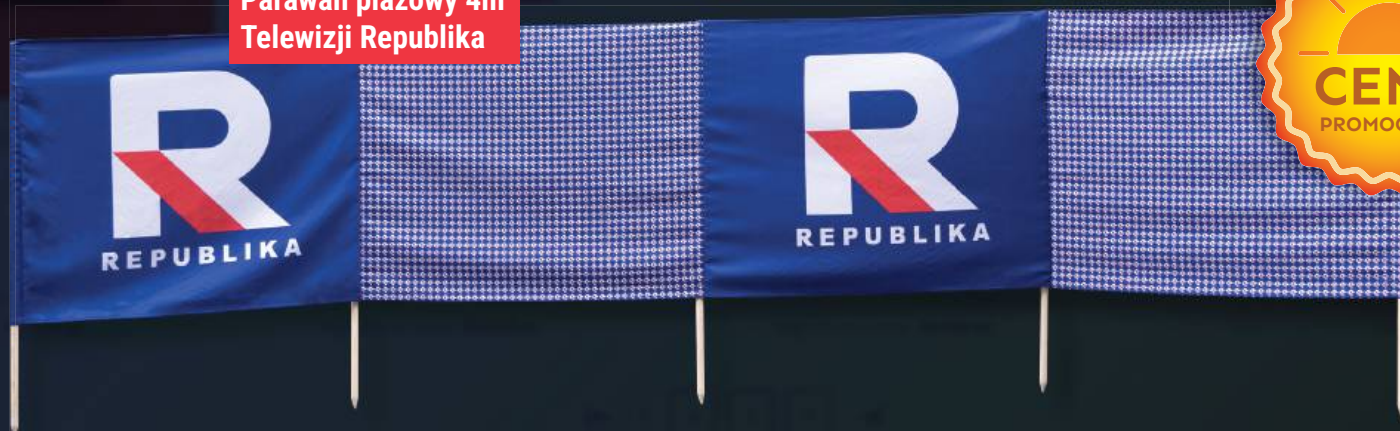


Kubek Republika
biały - 250ml



Czapka
"UCZYŃMY
POLSKĘ ZNÓW
WIELKĄ"

ZAMÓW NA:
sklep.tvrepublika.pl
lub telefonicznie
22 280 99 39 wew. 4



Parawan plażowy 4m
Telewizji Republika



RepublikaTV



@RepublikaTV



Telewizja Republika



@RepublikaTV

Od 12 lipca Telewizja Republika rozpoczęła nadawanie na ogólnopolskim naziemnym multipleksie MUX-8 na kanale 51. Nadal można nas oglądać przez satelitę, w sieciach kablowych oraz w lokalnych multipleksach w Katowicach, Warszawie, Trójmieście, Wrocławiu, Częstochowie, Tomaszowie Mazowieckim, Jeleniej Górze, Legnicy, Głogowie, na Śląsku oraz w części woj. opolskiego i małopolskiego. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika



fot. YouTube/d

KRWAWY ZAMACH TERRORYSTYCZNY

SOMALIA \ Jeden z zamachowców wysadził się w powietrze, inni otworzyli ogień do przypadkowych osób w piątek w restauracji na zatłoczonej plaży w Mogadiszu. Zginęło 37 osób, ponad 200 zostało rannych. Za atak odpowiada islamistyczna organizacja Al-Szabab.

STANY ZJEDNOCZONE \ Spór o debatę prezydencką

Trump walczy o Georgię

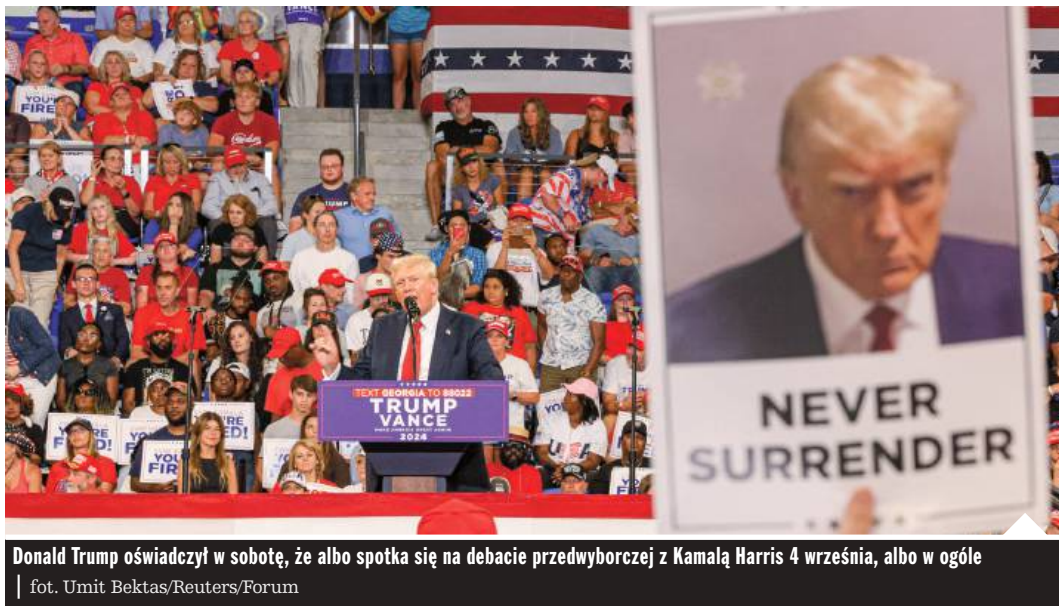
Podczas sobotniego wiecu wyborczego w Atlancie Donald Trump wskazał na kluczową rolę, jaką odegra stan Georgia w nadchodzących wyborach prezydenckich. – Jeśli przegramy Georgię, przegramy wszystko, a nasz kraj pójdzie do diabła – ostrzegł swoich sympatyków 78-letni polityk.

Paweł Kryszczak

Podczas swojego sobotniego wystąpienia w hali Georgia State Convocation Center w Atlancie Trump podkreślił, jak ważne jest dla niego zwycięstwo w stanie Georgia podczas wyborów prezydenckich, które odbędą się w USA w listopadzie.

– Moim zdaniem chcę, żebyśmy przegrali. Nie możemy do tego dopuścić. Bo jeśli przegramy Georgię, przegramy wszystko, a nasz kraj pójdzie do diabła – stwierdził dosadnie walczący o fotel prezydencki Trump.

Przez wiele lat Georgia była uważana za stan typowo republikański. Sytuacja zmieniła się wraz z wyborami prezydenckimi w 2020 r. Wówczas w Georgii Joe Biden wygrał z Trumpem, zdobywszy 49,47 proc. głosów



Donald Trump oświadczył w sobotę, że albo spotka się na debacie przedwyborczej z Kamalą Harris 4 września, albo w ogóle

fot. Umit Bektas/Reuters/Forum

(Trump – 49,24 proc.). Od tego momentu stan ten zaczął być traktowany jako tzw. wahający się (ang. swing state), w którym rywalizacja między Partią Republikańską i Demokratyczną jest najbardziej

wyrównana, podobnie jak ma to miejsce m.in. w Pensylwanii, Michigan czy Wisconsin.

Dobry wynik Bidena w Georgii był zasługą zdobycia m.in. znaczącego poparcia wśród Afroamerykanów

i ich mobilizacji. W ostatnim czasie Trump zaczął coraz mocniej walczyć o poparcie w tej grupie, która w Georgii stanowi jedną trzecią populacji. Temu też służyło zaproszenie na scenę w so-

botę Michaelah Montgomery. Afroamerykanka z organizacji Conserve the Culture pochwaliła prezydenturę Trumpa m.in. za finansowanie uczelni i uniwersytetów, na których studiuje duża część Afroamerykanów. Według najnowszych sondaży Public Policy Polling Donald Trump może liczyć w Georgii na 49 proc. głosów, zaś Kamala Harris na 47 proc. Trzy procent wyborców określa się jako niezdecydowani.

Przemawiając w Atlancie, Trump odniósł się do swojej rywalki. Zdaniem 78-letniego polityka potencjalna prezydentura Kamali Harris zaszkodziłaby krajowi. – Nie możemy pozwolić, żeby została prezydentem Stanów Zjednoczonych. Ona jest zupełnie niekompetentna. Nie możemy do tego dopuścić! – apelował Trump.

Kandydat Partii Republikańskiej zapowiedział „wyrzucenie tej radykalnej, niekompetentnej administracji”. Wcześniej stwierdził, że nie ma zamiaru brać udziału w debacie z Kamalą Harris w telewizji ABC. Z kolei sztab kandydatki Partii Demokratycznej nie dał zielonego światła na debatę w Fox News 4 września, o co zabiega Trump.

Anglia ogarnięta zamieszkami

WOKÓŁ KRYZYSU MIGRACYJNEGO \ Nie ustaje fala demonstracji na angielskich ulicach po brutalnym zamordowaniu trzech dziewczynek przez 17-letniego nożownika. W ciągu weekendu w różnych miejscach w Wielkiej Brytanii odbyło się ponad 30 manifestacji, których uczestnicy atakowali policjantów kamieniami oraz butelkami.

W sobotę Anglicy po raz kolejny wyszli na ulice w porywie gniewu po bestialskiej zbrodni na dzieciach, której kilka dni wcześniej w Southport dopuścił się 17-letni Axel Rudakubana. Uczestnicy demonstracji m.in. w: Liverpoolu, Bristolu, Nottingham, Leeds, Manchesterze oraz w Belfaście sprzeciwiali się brytyjskiej polityce migracyjnej, a w szczególności przyjmowaniu imigrantów z krajów dalekich kulturowo.

Jednocześnie środowiska lewicowe organizowały kontrmanifestacje, co zakończyło gwałtownymi zamieszkami. Kilku funkcjonariuszy trafiło do szpitala po tym, jak zostali obrzuceni kamieniami i butelkami, gdy

próbowali załagodzić starcia pomiędzy manifestującymi. Celem padły również hotel, w którym kwaterowali się imigranci ubiegający się o azyl, meczet oraz komisariat policji.

W sobotę premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zwołał ministrów na spotkanie kryzysowe, dotyczące zakłócen porządku publicznego i niepokoju, które od tygodnia ogarniają angielskie ulice. – Prawo do wolności słowa i zamieszki, których jesteśmy świadkami, to dwie bardzo różne rzeczy – powiedział Starmer w rozmowie z dziennikarzami. Jednocześnie premier wyraził poparcie dla wysiłków policjantów podejmujących działania prze-

ciwko agresywnym uczestnikom protestów.

Ze względu na skalę oburzenia mieszkańców Anglii policja była zmuszona wzmocnić patrole. Do służby w trybie pilnym powołano tysiące dodatkowych funkcjonariuszy, a w aresztach przygotowano dodatkowe cele.

Przed tygodniem 17-latek uzbrojony w nóż rzucił się na dzieci uczestniczące w letnich warsztatach tańca. Nastolatek śmiertelnie dźgnął trzy dziewczynki w wieku 6, 7 oraz 9 lat i ranił ośmioro innych dzieci. Obrażen doznało też dwoje dorosłych, którzy próbowali powstrzymać nożownika.

Po tym jak Brytyjczycy tłumnie wyszli na ulice w akcie protestu przeciwko brutalnej zbrodni, brytyjski sąd zdecydował się na podanie personaliów nieletniego zabójcy. Axel Rudakubana jest synem imigrantów z Rwandy i w przeszłości wystąpił w spocie „Dzieci w potrzebie” jednej z brytyjskich stacji telewizyjnych. Obecnie Rudakubana przebywa w ośrodku dla nieletnich. Za kilka dni skończy 18 lat.

Joanna Kowalkowska

Estońska Cerkiew oddzieli się od Moskwy

TALLIN \ Estończycy przedstawili program oddzielenia Estońskiej Cerkwi Prawosławnej od Patriarchatu Moskiewskiego. Estońska Cerkiew rozważa możliwość przejścia pod Patriarchat Konstantynopola.

Estońskie władze, w porozumieniu z kierownictwem Estońskiej Cerkwi Prawosławnej, uzgodniły harmonogram stopniowego oddzielenia się od Patriarchatu Moskiewskiego. Na mocy dokumentu sporządzonego przez przedstawicieli estońskiego resortu spraw wewnętrznych, bp. Daniela z Estońskiej Cerkwi Prawosławnej oraz pełnomocnika klasztoru Zaśnięcia Matki Bożej Stawropolskiej, estoński Kościół odseparuje się od Moskwy nie tylko prawnie, lecz także w kwestiach kanonicznych. Powodem jest bezwarunkowe poparcie Patriarchatu Moskiewskiego dla działań wojennych prowadzonych przez Rosję na Ukrainie, co z kolei przyczynia się do wzrostu wpływów wrogich reżimów w Estonii.

Pierwszym etapem separacji będzie zmiana obecnego statutu Estońskiej Cerkwi Prawosławnej i usu-

nięcie wszelkich wzmianek o związkach z Moskwą, z wyjątkiem odniesienia do Tomosu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego z 1993 r. Kolejna faza zakłada wszczęcie rozmów ws. zjednoczenia z Estońskim Apostolskim Kościołem Prawosławnym, który jest częścią Patriarchatu Konstantynopola.

W podobny sposób Ukraiński Kościół Prawosławny oddzielił się od Moskwy w 2022 r.

W kwietniu br. szef estońskiego MSW informował, że Patriarchat Moskiewski może zostać uznany za organizację terrorystyczną. – Musimy zrozumieć, że dzisiaj podlega on Władimirowi Putinowi, który w zasadzie kieruje działaniami terrorystycznymi na świecie – przekonywał wówczas minister Lauri Läänemets.

(jk)

TRAFIONY – ZATOPIONY!

WOJNA \ Armia zatopiła w porcie w Sewastopolu rosyjski okręt podwodny „Rostów nad Donem” i zniszczyła na okupowanym Krymie kompleks rakietowy S-400 – poinformował ukraiński sztab generalny.

fot. Wikipedia/d

NIECODZIENNA SYTUACJA

DYPLMACJA \ Władze Kosowa wystosowały notę protestacyjną do władz Macedonii Płn. Po tym, jak ochrona lotniska w Skopje próbowała przejrzeć zawartość telefonu kosowskiej prezydent.

fot. Pixabay/d

BLISKI WSCHÓD \ Teheran planuje zemstę

Izrael szykuje się na irański atak

W Izraelu miał miejsce kolejny zamach terrorystyczny. Palestyński nożownik zabił dwie osoby i zranił dwie kolejne. Równocześnie Izrael przygotowuje się na spodziewany atak ze strony Iranu. Amerykanie próbują wznowić działania koalicji, która pomogła mu powstrzymać poprzedni.

Wiktor Młynarz

Atak miał miejsce w mieście Holon, w pobliżu Tel Awiwu. Podczas porannych godzin szczytu zamachowiec zaatakował przechodniów w pobliżu stacji paliw i parku.

Początkowo media donosiły, że zranił cztery osoby. Później wyszło na jaw, że 66-letnia kobieta zginęła na miejscu, a jej 80-letni mąż jest w stanie ciężkim. Narodowa służba ratownictwa medycznego Magen David Adom (Czerwona Tarcza Dawida) poinformowała po jakimś czasie, że zmarła kolejna ofiara, 68-letni mężczyzna. Obrażenia odniósł też 26-latek, ale jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zamachowiec został unieszkodliwiony przez policję. – Terrorysta został szybko zneutralizowany przez jednego z naszych oficerów na miejscu zbrodni, co powstrzymało go przed jeszcze gorszym atakiem – powiedział rzecznik policji Eli Levi w telewizji Kanał 12.

Obecnie policja sprawdza, czy napastnik, który miał przyjechać z Zachodniego Brzegu, miał współników. Ofiary odnaleziono w trzech



Izraelska armia spodziewa się rychłego ataku ze strony Iranu | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

różnych miejscach, oddalonych od siebie o blisko pół kilometra.

Sytuacja w Izraelu jest obecnie bardzo napięta, bo wszyscy spodziewają się ataku ze strony Iranu po tym, jak w Teheranie zlikwidowano jednego z najważniejszych przywódców Hamasu, o co Iran oskarżył Izrael. Gen. Mohammad Bageri, szef sztabu irańskich sił zbrojnych, już w czwartek ujawnił, że Irańczycy zastanawiają się nad formą odpowiedzi, ale „to na pewno się stanie i syjonistycz-

ny reżim bez wątpienia tego pożałuje”.

Jak informuje Agencja Reutersa, wysocy przedstawiciele rządu Iranu spotkają się w tej sprawie z przedstawicielami wspieranych przez siebie organizacji terrorystycznych z Libanu, Jemenu i Iraku. Tematem ma być potencjalna zemsta na Izraelu. Według ich źródeł w spotkaniu wezmą udział przedstawiciele: Hamasu, Hezbollahu, Islamskiego Dżihadu, ruchu Huti i islamskich milicji z Iraku. Stronę irańską mają reprezentować m.in.

najwyższy przywódca Iranu ajatollah Ali Chamenei i wysoko postawieni członkowie Korpusu Strażników Rewolucji.

Poprzedni atak Iranu na Izrael miał miejsce w połowie kwietnia, w zemście za rzekome zbombardowanie ambasady w Damaszku. Wtedy udało się zestrzelić 99 proc. pocisków. Tylko jedna osoba odniosła poważne rany. Było to możliwe dzięki pomocy międzynarodowej koalicji, w której skład weszły: USA, Wielka Brytania, Francja i Jordania, ze wspar-

ciem wywiadowczym Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Jak donosi „Times of Israel”, Amerykanie pracują nad jej reaktywacją. Już teraz samoloty i okręty sojuszników mają patrolować okolicę. Równocześnie jednak rząd Izraela obawia się, że atak nastąpi na wielu frontach, być może już dzisiaj. Boją się, że tym razem liczba ofiar może być większa niż w kwietniu.

Kanał 12 informuje, że urzędnicy odpowiedzialni za bezpieczeństwo Izraela są w stanie najwyższej gotowości. Rząd prowadzi dyskusję o tym, jak powstrzymać irański atak i jak na niego odpowiedzieć. Według źródeł telewizji rozmowy obejmują też przygotowania do wybuchu pełnoskalowej wojny. Serwis Ynet (www.ynet.co.il) doniósł, że ministrom powiedziano, iż mają się przygotować na atak „na pięciu frontach”, w którym Izrael może ponieść poważne straty. Irański dziennik „Kayhan” poinformował, że tym razem uderzenie nastąpi w głębi Izraela, a jednym z jego celów będą domy polityków i infrastruktura strategiczna.

Co dalej z tajwańskim atomem

AZJA WSCHODNIA \ W maju 2025 r. Tajwan może stać się pierwszym krajem Azji Wschodniej, który wycofa się z energii atomowej. Eksperci ostrzegają, że może to stworzyć zagrożenie nie tylko dla tajwańskiej gospodarki, lecz także dla bezpieczeństwa kraju.

Jeszcze kilka dni temu Tajwan posiadał dwa działające reaktory w elektrowni Maanshan na południu wyspy, które uruchomiono w latach 80. Jeden z nich został zamknięty 27 lipca br., a drugi zostanie unieruchomiony w maju przyszłego roku.

Do tej pory energia produkowana przez elektrownie jądrowe na Tajwanie stanowiła 5 proc. zapotrzebowania kraju na energię. Po zamknięciu reaktora w lipcu spadło to do 2,8 proc. Władze Tajwanu uspokajają, że zmiany nie przyniosą deficytu energii, bo zwiększona zostanie produkcja z zakładu skraplania gazu ziemne-

go (LNG). Krytycy twierdzą, że zwiększy to koszty i emisję dwutlenku węgla.

Po katastrofie w japońskiej elektrowni jądrowej Fukushima w 2011 r. władze na Tajwanie zapowiedziały, że również będą odchodziły od tego źródła energii. W 2014 r., za rządów Kuomintangu, wstrzymano budowę jednej z elektrowni. Gdy w 2016 r. władzę objęła Demokratyczna Partia Postępu (DPP), ówczesna prezydent Tsai Ing-wen oświadczyła, że jej celem jest uczynienie Tajwanu wolnym od energii jądrowej do 2025 r. poprzez ustalenie miks

energetycznego, składającego się w 50 proc. z gazu ziemnego, 30 proc. z węgla i 20 proc. ze źródeł odnawialnych. W latach 2018–2023 zamknięto cztery reaktory w dwóch elektrowniach atomowych.

Mimo że w referendum z 2018 r. obywatele Tajwanu poparli utrzymanie działania reaktorów na wyspie, rządząca DPP cały czas forsuje plan odejścia od atomu. Opozycyjne partie (KMT) i Tajwańska Partia Ludowa (TPP) popierają utrzymanie energii atomowej, bo na wyspie już widać oznaki kryzysu energetycznego. W ciągu ostatnich

siedmiu lat na Tajwanie doszło do trzech poważnych przerw w dostawie prądu, a w ciągu ostatniego roku doszło do serii mniejszych zakłóceń.

Całkowite odejście od atomu może uderzyć w gospodarkę Tajwanu, gdzie produkcja nadal generuje ponad jedną trzecią PKB. Dla porównania w Korei Południowej to 25 proc., a mniej niż 20 proc. w Niemczech, Japonii i USA.

Coraz głośniej podnoszone są też obawy, że Chińska Republika Ludowa może ograniczyć dostawy LNG na wyspę poprzez blokadę miltarną. Na Ukrainie Rosja

atakuje elektrownie, czyli elementy kluczowej infrastruktury, wiedząc także, że wpływa to na morale społeczeństwa. Tymczasem Chiny mogą bez oddania choćby jednego strzału potencjalnie sparaliżować infrastrukturę energetyczną Tajwanu zależnego od LNG.

Podczas gdy władze na wyspie realizują plan odejścia od atomu, w czołowych państwach Dalekiego Wschodu budowanych jest coraz więcej reaktorów. Przodują Chiny. Gdy w lipcu Tajwan zamknął jeden reaktor, w tym samym czasie w ChRL rozpoczęła się budowa dwóch elektrowni: w Ningde w prowincji Fujian i Huaneng w prowincji Shandong. Obie znajdują się we wschodnich Chinach, gdzie w grudniu ub.r. uruchomiono pierwszą elektrownię jądrową czwartej generacji.

Hanna Shen



KONIUNKTURA \ Marnujemy szansę zbudowania przewagi konkurencyjnej

Niemcy zwalniają, Polska wciska hamulec

Niemiecka gospodarka przeżywa trudny okres, stagnacja może potrwać w całym roku 2024. Na szczęście polski i niemiecki przemysł w ostatnich dwóch latach nie jest już tak silnie ze sobą skorelowany, związek koniunktury osłabł. Słabość Niemiec daje Polsce ogromną szansę rozwojową, ale niestety jesteśmy na dobrej drodze, żeby ją stracić.

Lucyna Piwowarska

Jak na razie nic nie wskazuje na szybką poprawę niemieckiej gospodarki. Publikowane w czerwcu i lipcu dane okazały się znacznie gorsze od prognoz.

Polski przemysł bardziej odporny niż niemiecki

Równie rozczerwawiające są odczyty indeksów nastrojów PMI oraz Ifo – podkreślają ekonomiści Citi. „Nasze prognozy od dłuższego czasu zakładają praktyczną stagnację w niemieckiej gospodarce w 2024 r.” – napisali w raporcie. Ekonomiści wskazują, że w ostatnich miesiącach związek koniunktury w polskim sektorze przetwórczym i niemieckim się osłabił. Korelacja przewidywanej produkcji i zamówień wręcz stała się ujemna, co oznacza, że w ostatnich dwóch latach nastroje w polskim przemyśle zmieniały się w przeciwnym kierunku niż w Niemczech. Daje to pewne nadzieje, że pomimo niepokojących informacji zza Odry polski przemysł może być relatywnie odporny. W przeszłości związek koniunktury w polskim sektorze przetwórczym z niemieckim dochodził do 80–90 proc. Jednak to rozluźnienie może być tylko przejściowe – przestrzegają ekonomiści Citi. W przeszłości zdarzały się już bowiem okresy, gdy kondycja polskiego i niemieckiego przemysłu podążały innymi ścieżkami, ale zazwyczaj te okresy nie trwały długo. Obecna niska korelacja obejmuje okres ostatnich dwóch lat i najprawdopodobniej jest zaburzona przez szok związany z wybuchem wojny, napływ uchodźców i szok energetyczny.

Rząd hamulcowych wzięt się za ropociąg

Słabość Niemiec daje Polsce ogromną szansę rozwojową, ale my ją marnotrawimy. Zamiast wykorzystać dekonstrukcję w Niemczech do odbicia polskiej gospodarki, do wyrwania dla siebie większego obszaru rynku, zamykamy przedsięwzięcia w oczekiwaniu na powrót giganta do gry. Dajemy mu czas na wzmocnienie – to



Realizacja drugiej nitki Rurociągu Pomorskiego, podobnie jak innych strategicznych inwestycji, została wstrzymana

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

gorzka refleksja nad ostatnimi decyzjami i działaniami podejmowanymi przez rząd Donalda Tuska.

Pod koniec ubiegłego tygodnia prezes spółki PERN Daniel Świętochowski przekazał kolejną, niezrozumiałą z punktu widzenia polskiego interesu decyzję o wstrzymaniu projektu budowy drugiej nitki Rurociągu Pomorskiego. Mowa tutaj o inwestycji, o której spółka informuje na swojej stronie, że jest „projektem strategicznym z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski”, a jego realizacja spowoduje „stworzenie dodatkowej infrastruktury zabezpieczającej transport ropy naftowej na odcinku pomorskim”. Trasa ropociągu miała przebiegać wzdłuż istniejącej pierwszej nitki przez trzy województwa: mazowieckie, kujawsko-pomorskie i pomorskie. Rurociąg o długości około 240 km miał umożliwić przesył blisko 25 mln ton ropy rocznie na trasie baz Miszewko Strzałkowskie (nieopodal Płocka) i Gdańsk. Przypomnijmy, że inwestycja jest na etapie realizacji prac projektowych i uzyskała już decyzję środowiskową. Nie będzie jednak ona kontynuowana, bo jak tłumaczy obecnie prezes PERN, „brak jest zainteresowania ze strony partnerów krajowych i zagranicznych”. Trudno w tym kontekście nie przypomnieć głosów krytykujących tę polską inwestycję,

które pojawiły się w niemieckiej prasie rok temu, gdy minister finansów Brandenburgii Christian Goerke w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Nordkurier” sformułował obawy, że intencją Polski jest uzależnienie niemieckich rafinerii, głównie PCK Schwedt, od dostaw z Gdańska, a w konsekwencji doprowadzenie do wykluczenia dostaw ropy z Kazachstanu poprzez biegnący przez Polskę ropociąg Przyjaźń, a nie zapominać, że pochodzenie tego surowca wzbudza wiele wątpliwości. Ponadto przekonywał, że strona polska z premedytacją rozwija infrastrukturę naftową na północy, a łączy się to z potencjalnym przejęciem udziałów w PCK Schwedt przez Orlen.

Do samej decyzji odniósł się na platformie X były prezes Orlenu Daniel Obajtek: „To jedyna nitka, którą ropa płynie do rafinerii w Płocku. Jej przerób się zwiększy ze względu na budowę Olefin. Tą samą nitką podajecie ropę Niemcom, nawet nie postaraliście się, żeby Niemcy współfinansowali budowę rurociągu. Za to decydujecie się, żeby Niemcom pomagać transportować ropę – niby kazachską – de facto rosyjską”.

Niemcy już tu są

Równie znamienym przykładem stopowania gospodarki jest opisywane na naszych łamach uzimienie PKP Cargo przez masowe zwolnienia pracowników,

brak planu zdobywania rynku przewozowego, a zwłaszcza intermodalnego, wpuszczanie na tory niemieckich przewoźników. Nie sposób też pominąć blokowania przez polski rząd budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego, który godzi w niemiecki interes lotniczy. Zamiast przyspieszać realizację projektu, zanim podniesie się niemiecka gospodarka, rząd zwleka na każdym etapie uzyskiwania zezwoleń.

Ostatnio Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska odsunął do 30 października br. termin rozpatrzenia odwołań od decyzji środowiskowej dla CPK. GDOŚ kilkakrotnie przesunął termin rozpatrzenia sprawy postępowania odwoławczego ze względu na rzekomo skomplikowany charakter sprawy: początkowo do 30 grudnia 2023 r., następnie do 30 marca 2024 r., do 30 czerwca 2024 r., wreszcie do 30 października 2024 r. Przy okazji przekładania terminów GDOŚ dwukrotnie wzywał inwestora do uzupełnienia wniosku o wydanie decyzji środowiskowej i raportu środowiskowego.

Gdzie nie można opóźnić, tam piszmy strategię od nowa

Opóźniane są także projekty energetyczne. Duża elektrownia atomowa ma ruszyć – według zapowiedzi rządu – ok. 2040 r., choć według wcześniejszych założeń poprzedników pierw-

szy reaktor AP100 w technologii miał być uruchomiony w 2033 r., a kolejne dwa w ciągu następnych trzech lat. Rok 2040 jest zakładany ostrożnie, bo wszystkie takie projekty ulegają opóźnieniu – tłumaczy Ministerstwo Klimatu. Rząd teraz na nowo będzie pisał strategię dla energetyki, choć ta była już opracowana za poprzedników. Wywracany jest także projekt budowy małych reaktorów modułowych SMR, który Orlen miał realizować we współpracy z Synthos Green Energy. Do końca tego roku rząd będzie oceniać zawarte umowy. I jak zapowiada premier Donald Tusk, będą konsekwencje tej oceny, czyli zamiast realizacji jest straszenie.

Niemieckie porty w kryzysie? Po co się spieszyć z polskimi?

Także z kilkuletnim opóźnieniem powstanie Droga Czerwona, strategiczna trasa udrażniająca dostęp do portu w Gdyni. Zakończenie budowy miało nastąpić do 2029 r., a będzie w 2032 r. Po co przyspieszać rozwój portu, skoro niemieckie przeżywają kryzys. Droga Czerwoną ma się odbywać cały transport kołowy ładunków do i z Portu Zewnętrznego, gdzie powstaje terminal kontenerowy. Budowa trasy jest pilna, ma połączyć Port Gdynia z obwodnicą Trójmiasta trasą S6, a także z autostradą A1 i planowanym Centralnym Portem Komunikacyjnym.

Nie będzie też szybkich kolei, bo rząd wykreślił z projektu CPK szprychy łączące każde miejsce w Polsce z Centralnym Portem Komunikacyjnym. Pozostanie tylko Y – linia łącząca Warszawę z Łodzią, a następnie rozwidlenie do Poznania i Wrocławia. To tylko przykłady wstrzymywanych inwestycji, które wzniosłyby Polskę na wyższy poziom rozwoju gospodarczego. Realizowane inwestycje pobudzałyby gospodarkę i przekładałyby się już teraz na wyższe wartości PKB. Tym samym Polska znalazłaby się w fazie intensywnego rozwoju, spychając naszego zachodniego sąsiada do gospodarczego zaścianka.

(współpr.: J.E.)

NASZ PATRONAT \ W rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami w 1920 r., dzień Wojska Polskiego i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Klub „Gazety Polskiej” Pabianice zaprasza na festyn patriotyczno-rodzinny, który odbędzie się na placu przy kościele św. Maksymiliana Marii Kolbego w Pabianicach. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 17 od koncertu zespołu Pabianie. Następnie wystąpią: chór i zespół parafialny oraz grupa Honky Tonk.

PAMIĘTAMY \ 1 sierpnia na patriotycznym koncercie Republiki dziesiątki tysięcy osób śpiewały pieśni powstańcze

Duch w narodzie nie ginie

Dziesiątki tysięcy osób uczestniczyły w koncercie zorganizowanym przez Telewizję Republika w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Plac Krasińskich był tego dnia biało-czerwony. W podniosłej, ale i rodzinnej atmosferze uczciliśmy pieśnią pamięć o polskich bohaterach.

- Miasto można zburzyć, ale ducha się złamać nie da i jesteście dziś na to najlepszym dowodem
- wskazał ze sceny redaktor naczelny „Codzienniej”, prezes Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz.



Na pl. Krasińskich zrobiło się biało-czerwono | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Anna Krajkowska

Przez lata, zgodnie z przekazem komunistycznym, próbowano wmówić Polakom, że Powstanie Warszawskie nie miało sensu. Dzisiaj Powstanie wygrało, bo dzisiaj do tych obchodów i do tradycji Powstania chcą się dołączać ci, którzy kazali milczeć, potomkowie tych, którzy ciemnieżyli powstańców. A wczoraj nawet usłyszeliśmy, że i Niemcy walczyli w Powstaniu Warszawskim, że oni tak naprawdę wywołali Powstanie Warszawskie, ale może to głupie i śmieszne... Tyle tylko, że to świadczy o tym, że dzisiaj Powstanie wygrało. Dzisiaj Powstanie jest naszym narodowym sukcesem, bo duch zwyciężył – podkreślił Tomasz Sakiewicz na rozpoczęcie koncertu.

Po jego słowach dziesiątki tysięcy osób zaczęły skandować: „Cześć i chwała bohaterom”. Tych okrzyków było tego wieczoru mnóstwo. Przede wszystkim jednak rozbrzmiewały słowa powstańczych pieśni. Podobnie

jak co roku uczestnicy naszych śpiewanek na Powązkach, tak i teraz publiczność zgromadzona na pl. Krasińskich otrzymała śpiewniki dołączone do weekendowego wydania „Gazety Polskiej Codziennie”. Tak łatwiej było śpiewać znane i lubiane utwory, m.in.: „Warszawskie dzieci”, „Marsz Żoliborza”, „Pałacik Michła”, „Hej, chłopcy, bagnet na broń” czy „Sanitariuszka Małgorzatka”. Intonowali je: Paulina-Grochowska-Stekla, Alicja Hebza, Jan Drzewiecki, Bartosz Kurowski, Darek „Maleo” Malejonek z Katarzyną Żyżelewicz, Sabina Kułak, Paweł Piekarczyk oraz chór harcerzy pod batutą Krzysztofa Procajły. Artystom akompaniował brawurowo Rafał Mokrzycki. Koncert poprowadzili: Anna Popek, Karol Kus i Rafał Patyra. Tego wieczoru byli z nami także powstańcy. Ich wspomnienia usłyszeliśmy w prezentowanych na telebimach filmach. Koncert był transmitowany przez Telewizję Republika. Można go obejrzeć na platformie YouTube stacji.



Wśród uczestników wydarzenia byli powstańcy i ich potomkowie | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Koncert trwał ponad dwie godziny. Publiczność domagała się bisów | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Pieśni śpiewali m.in. Darek Malejonek i Katarzyna Żyżelewicz

| fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Przed koncertem wzięliśmy udział w XIII Marszu Powstania Warszawskiego | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

SPORT/TV

16

SPORT



foto: Wikipedia/d

Mahatma Gandhi

(1869–1948) twórca państwowości indyjskiej, zwolennik pacyfizmu

\\ Istnieją dwa rodzaje władzy. Jeden z nich pozyskuje się poprzez strach przed karą, drugi poprzez akty miłości. Władza oparta na miłości jest skuteczniejsza i trwalsza niż strach przed karą. \\

ŚWIAT \ Narendra Modi to jeden z najdłużej rządzących Indiami przywódców. Za ponad dwa tygodnie zawita do Polski

Zbliżenie Indii z Polską. Wkrótce historyczna wizyta

Dokładnie 21 sierpnia do Polski przyjeżdża premier Indii Narendra Modi. Będzie to pierwsza wizyta szefa rządu w New Delhi w Warszawie od 1977 r. Przypadnie akurat w 70. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi państwami. Kilka miesięcy później, na początku 2025 r., z oficjalną wizytą do Indii ma się udać prezydent RP Andrzej Duda. Czy to oznacza zbliżenie Warszawy i New Delhi? Jest na to szansa. Byłoby to korzystne dla interesów obu państw.



Ryszard Czarnecki

Dziś Indie to państwo numer jeden na świecie pod względem ludności – w ubiegłym roku przegoniły w tej klasyfikacji Chińską Republikę Ludową. Jednocześnie jest to kraj, w którym gospodarka rozwija się bardzo dynamicznie, choć często jego obraz w świecie jest kształtowany przez fotografie przedstawiające slumsy w Kalkucie i w innych wielomilionowych aglomeracjach tego państwa. On jest niczym subkontynent.

Tylko Nehru i Indira Gandhi rządili dłużej

Jako pierwsza informacja o wizycie premiera Modiego w naszym kraju, a także zaraz po tym na Ukrainie, podała gazeta „New Hindu”, choć mylnie określiła jej datę na koniec sierpnia. Zanim jednak za kilkanaście dni rozpocznie się to, cokolwiek by powiedzieć, historyczne spotkanie, warto więcej wiedzieć o Narendrze Modim, polityku, który dokonał bezprecedensowej rzeczy w historii Indii XXI w.: wygrał wybory parlamentarne po raz trzeci z rzędu. Kim jest ten architekt zwrotu w polityce zagranicznej Indii, który dokonał daleko idącego zbliżenia z USA, a wcześniej jako premier stanu Gudżarat był na amerykańskiej „czarnej liście” z zakazem wstępu na terytorium Stanów Zjednoczonych (efekt rozruchów na tle religijnym, w których



Narendra Modi, premier Indii | fot. Adnan Abidi/Reuters/Forum

ucierpieli głównie muzułmanie; zginęło ich wtedy nawet do 2 tys.)?

Narendra Modi wkrótce po wizycie w Polsce będzie obchodził swoje 74. urodziny. Tylko dwóch szefów rządu w jego ojczyźnie było premierami dłużej. Pierwszy to legendarny „ojciec niepodległości” – obok Mahatmy Gandhiego – Jawaharlal Nehru, który kierował Radą Ministrów przez niemal 17 lat (1947–1964). Druga to jeszcze bardziej znana w świecie jego córka – Indira Gandhi, rządząca krajem przez 11 lat i dwa miesiące. Modi pobili właśnie rekord swojego poprzednika Manmohama Singha, który był na stanowisku 10 lat i cztery dni.

Jest politykiem Indyjskiej Partii Ludowej (BJP). Czterokrotnie był premierem wspomnianego już stanu Gudżarat. Ma dar politycznej długowieczności, skoro na stanowisku szefa rządu najpierw stanowego, a potem federalnego przetrwał już 23 lata i w czerwcu rozpoczął swoją kolejną czteroletnią kadencję. Przeszedł do historii nie tylko dzięki umiejętności trwania na stanowisku czy jako autor odwrócenia sojuszków w azjatyckiej polityce USA – wszak zawiązany od kilku dekad sojusz USA z Pakistanem, będącym głównym wrogiem New Delhi, został zamieniony na dobrze funkcjonujący układ USA–Indie – lecz także jako pierwszy premier Indii uro-

dzony już w niepodległej ojczyźnie. Był też pierwszym, na którego kadencji inauguracji w roli premiera pojawił się szef rządu Pakistanu.

Recepta na silne Indie

Ożenił się w wieku zaledwie 18 lat i oczywiście jego małżeństwo było aranżowane przez rodziców. Mimo wielkiego szacunku dla tradycji i zwyczajów Indii, co podkreśla na każdym kroku, Modi zwraca dużą uwagę na unowocześnienie kraju i rozwój nowych technologii. Świadczy o tym choćby fakt, że w swoim pierwszym rządzie osobiście objął dwie teki: energii atomowej oraz kosmosu. Za jego kadencji New Delhi zaczęło wysyłać satelity w przestrzeń kosmiczną. Warto wspomnieć, że system polityczno-administracyjny Indii jest wzorowany nie tylko na brytyjskim, choć przez wieki była to kolonia Londynu, ale po części na amerykańskim. Co prawda prezydenci Indii mają raczej symboliczną rolę, co upodabnia New Delhi do Europy, ale już np. ministerstwa określane są jako departamenty.

Wiele o wyzwaniach stojących przed Indiami świadczy nazwy poszczególnych resortów. Są tam ministerstwa: do spraw wychodzenia z bezdomności i ubóstwa, zasobów wodnych, rozwoju rzek i rekultywacji Gangesu, do spraw higieny i wody pitnej, do spraw chemikaliów i nawozów, prze-

mysłu przetwórstwa żywności, do spraw plemiennych. Ciekawostką jest, że resort sprawiedliwości nazywa się resortem „prawa i sprawiedliwości”. Swoistym znakiem historycznych więzi ze Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej jest to, że istnieje tu resort do spraw posiadłości zamorskich, co koresponduje z dawną nazwą brytyjskiego MSZ – FCO, czyli urzędu do spraw polityki zagranicznej i Commonwealthu.

Wizyta w Moskwie, a potem w Warszawie i Kijowie

Wracając do polityki bieżącej. Co było przyczyną nagłej decyzji premiera Modiego dotyczącej nieplanowanej wcześniej wizyty w Polsce, która następuje po niemal pół wieku od wizyty w Warszawie jednego z jego poprzedników? Zapewne jest to element polityki „balance of power”; chodzi o zrównoważenie wymowy jego lipcowej wizyty w Moskwie. Indie kupują od Rosji broń na dużą skalę, a jednocześnie doskonale wiedzą, że okres ostatnich dwóch i pół lat – po napaści Rosji na Ukrainę – wyraźnie zbliżył Moskwę do Pekinu. Tymczasem to Chiny są strategicznym konkurentem Indii na kontynencie azjatyckim.

Modi w Moskwie, jakby nawiązując do idei uprawiania polityki „non violence” (bez przemocy), symbolu działań Mahatmy Gandhiego

na rzecz niepodległości, powiedział Putinowi wprost w kontekście wojny w Europie Wschodniej: „Każda osoba wierząca w ludzkość odczuwa ból, gdy dochodzi do utraty życia”. Słowa te padły na Kremlu w szczególnych okolicznościach: w dniu wizyty premiera Indii Rosja zbombardowała szpital dziecięcy w Kijowie.

Na moskiewską wizytę premiera Modiego niechętnie zareagował sojusznik Indii, USA. Było to przedmiotem rozmowy ministrów spraw zagranicznych obu krajów, Antony’ego Blinkena i dr. Subrahmanya Jaishankara. Stąd zapewne błyskawiczna decyzja o dwudniowej wizycie w Polsce oraz wizycie w Kijowie 23 sierpnia, gdzie premier Indii dotrze pociągami z Rzeszowa. Ukraina na spotkanie Putin–Modi zareagowała bardzo krytycznie, mimo słów solidarności z ofiarami bombardowania szpitala w Kijowie, które padły na Kremlu: „Gdy giną niewinne dzieci, serce krzawi i ten ból jest bardzo przerażający”.

Zbliżenie Polski z Indiami

Zbliżenie Indii i Polski może być korzystne nie tylko w wymiarze geopolitycznym, lecz także w kontekście ekonomicznym. Indie mają coraz bardziej dynamicznie rozwijającą się gospodarkę. I nie jest to chwilowa koniunktura: według ubiegłorocznego raportu Międzynarodowego Funduszu Walutowego za pół wieku, a dokładnie w roku 2075, gospodarka Indii będzie numerem dwa na świecie, minimalnie ustępując chińskiej i nieznacznie wyprzedzając amerykańską.

Indie są najbardziej prozachodnim państwem – założycielem BRICS, a więc struktury skupiającej kluczowe państwa świata, które nie są częścią Zachodu. To przykład, że New Delhi gra na wielu fortepianach. Byłoby dobrze, aby melodia wygrywana na tym polskim okazała się znacznie głośniejsza niż dotąd.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



Anna Mierzyńska

analityczka mediów społecznościowych, specjalistka ds. wizerunku; podaje się za ekspertkę od dezinformacji; była dyrektorka podlaskiego biura PO

„Przecież to, według Mariusza Kamińskiego, najgroźniejszy w Polsce szpieg rosyjski” – wpis w mediach społecznościowych Anny Mierzyńskiej o Pawle Rubcowie z 28 lutego 2024 r., niecałe pół roku przed wymianą z udziałem rosyjskich szpiegów.

PUBL...

13

Z KRONIK KOMPROMITACJI \ Oto poczet ignorantów robiących za ekspertów od rosyjskich wpływów

Na pasku Rubcowa z GRU

Pablo González Yagüe vel Paweł Rubcow był groźnym agentem GRU, działającym i zatrzymanym na terenie Polski w 2022 r. W zeszłym tygodniu stał się pionkiem w największej od czasów zimnej wojny wymianie więźniów między Zachodem a Rosją, z udziałem autentycznych szpiegów. Po przybyciu do ojczyzny witał go z fanfarami w otoczeniu innych zasłużonych dla rosyjskich służb sam Władimir Putin. Tymczasem jeszcze do niedawna środowiska liberalno-lewicowe w Polsce brały w obronę agenta, działającego w całej Europie pod przykrywką dziennikarza.



Grzegorz Wszółek

Wielomiesięczne przetrzymywanie w aresztach osób podejrzanych o szpiegostwo powoli staje się fatalnym znakiem rozpoznawczym Polski. Nasze państwo w ostatnich latach traktowało tak nie tylko Pabla Gonzáleza, lecz także własnych obywateli. Najbardziej znany publicznie jest przypadek Mateusza Piskorskiego, byłego przewodniczącego prorosyjskiej partii Zmiana. Piskorski siedział w tymczasowym areszcie aż trzy lata, od maja 2016 do maja 2019 r. Wypuszczono go w końcu za poręczeniem majątkowym w wysokości 200 tys. zł. W jego sprawie interweniowała m.in. grupa robocza ONZ ds. arbitralnych zatrzymań. Obecnie trwa proces, Piskorski odpowiada z wolnej stopy” – pisała Anna Mierzyńska, która już w tytule artykułu na łamach OKO.press („Szpieg czy dziennikarz? Hiszpania walczy o swego obywatela, którego aresztowało ABW”) niejako zasugerowała, że polskie służby zatrzymały hiszpańskiego obywatela, właściwie prawdopodobnie niewinnego dziennikarza. Wysłała tym samym w najlepszym razie na pożyteczną idiotkę rosyjskiej maszyny dezinformacyjnej. Tymczasowe areszty są nadużywane od wielu lat przez sądy i prokuraturę, ale tylko ktoś niespecjalnie mądry brałby na sztyndary w tym kontekście podejrzanych o szpiegostwo.

Kim był González, czyli Rubcow?

Pablo González Yagüe, czyli Paweł Rubcow, urodził się w 1982 r. w Związku Sowieckim. Po 9 latach osiedlił się w Hiszpanii wraz z matką, córką tamtejszych komunistów. Kobieta zmieniła nazwisko po mężu Aleksieju Rubcowie, z którym wzięła rozwód.

Jej syn ukończył studia m.in. z filologii słowiań-



Pablo González, czyli Paweł Rubcow, urodził się jeszcze w Związku Sowieckim. W zeszłym tygodniu wrócił do ojczyzny, witany z honorami przez zbrodniarza | fot. Kremlin.ru/d

skiej, następnie pracował jako dziennikarz znanych mediów na Półwyspie Iberyjskim: w telewizji La Sexta i gazetach. Zainteresowania? Aneksja Krymu w 2014 r., polityka na Ukrainie – z tego kraju został wydany przed rozpoczęciem wojny.

Równocześnie pracował jako szpieg na zlecenie GRU, inwigilując Żannę Niemcową, żonę opozycjonisty zamordowanego przez „nieznanych sprawców” przy murach Kremla.

Pożyteczni idioci Rubcowa

Hiszpańskie lewicowe media, a wraz z nimi „obrońcy demokracji” – w tym Anna Mierzyńska – robili z Rubcowa/Gonzáleza ofiarę pisowskiego reżimu. Rozpisywali się, że służby za rządów PiS dosłownie zwijają każdego z ulicy.

Mierzyńska wyśmiewała szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego, pisząc, że złapał „najgroźniejszego szpiega”. Ta samozwańcza specjalistka od rosyjskich wpływów to m.in. wykładowczyni w Centrum Badań nad Dezinformacją Collegium Civitas, analityczka mediów społecznościowych. Mierzyńska, niegdyś zatrudniona w podlaskim biurze PO, tropiąca na prawicy „rosyjskich agentów”, broniła agenta GRU już po zatrzymaniu go przez ABW.

Pod koniec lutego 2022 r., kilka dni po wybuchu woj-

ny, polskie służby namierzyły posiadacza dwóch paszportów – rosyjskiego i hiszpańskiego – podającego się za dziennikarza z Półwyspu Iberyjskiego. Pablo González, tak brzmiały jego legalizacyjne dane, został złapany w hotelu w Przemyslu, niedaleko granicy z Ukrainą. Służby, przeczesując urządzenia elektroniczne mężczyzny, wykryły, że otrzymywał przelewy z Moskwy za swoją pracę. Pod płaszczykiem publicysty zaznajomionego z tematyką Europy Środkowo-Wschodniej krył się groźny szpieg.

Z Mierzyńską dyskutował w sieci inny „as” w tematyce służb specjalnych, Mariusz Kowalczyk z branżowego miesięcznika „Press”. To zajadły antypisowiec, który dużo uwagi poświęcał niegdyś prawicowym mediom. Podaje się za specjalistę od tematyki wschodniej i – rzecz jasna – obiektywnego redaktora.

„Śmierdząca sprawa. Hiszpańskie media publiczne twierdzą, że facet jest niewinny. A to nie są prorosyjskie media” – przekonywał. Cóż, zabawnie to brzmi w kontekście ostatnich tekstów w „El País”, który zachwycał się, że Rubcow jest wreszcie na wolności, i pisał o „rzekomym szpiegostwie”, przedstawiając zdjęcie agenta GRU na płycie rosyjskiego lotniska.

Zawsze po stronie antypisowskiej

Z Pawłem Rubcowem chętnie rozmawiali lewicowi działacze – Bart Staszewski i Klementyna Suchanow. González aktywnie włączał się w antypisowską retorykę, gdy wybuchały tzw. strajki kobiet albo odbywały się protesty środowisk LGBT. Agent GRU – co nie może dziwić – promował w hiszpańskich mediach rosyjską wersję o kryzysie na granicy polsko-białoruskiej. Taką, którą łykali jak pelikany m.in.: politycy KO, Lewicy, Trzeciej Drogi i publicyści „Gazety Wyborczej”, OKO.press oraz TVN24.

Rubcow prawdopodobnie wytypował ludzi z zasięgami do kontaktu, by urabiać zachodnią opinię publiczną. Staszewski, aktywista od instalacji kłamliwych tabliczek ze „strefami wolnymi od LGBT” w różnych miastach, skomentował po wymianie na linii Rosja-Zachód, że „jest w szoku”, bo wiem dowiedział się na własnej skórze, że „szpiedzy nie wyglądają jak z filmów o Jamesie Bondzie” (!). Czyżby działacz „na rzecz praw człowieka” dotąd żył w przekonaniu, że ludzie służb ubierają się w czarne uniformy i chodzą w charakterystycznym czarnym kapeluszu?

Tomasz Piątek, opisując niegdyś sylwetkę Rubcowa, poczynił strzałki między szpiegiem a Antonim Macie-

rewiczem i jego politycznym otoczeniem. Konsekwentnie za to milczy po wymianie agentów, bo coś głupszego mógłby dodać?

Kolejny ananas, Jan Piński, grzmiał, że Rubcow pozbawiony jest prawa do adwokata. Piński to osoba z kręgu Romana Giertycha, zatem jeśli komuś z rządowej komisji ds. rosyjskich wpływów rzeczywiście zależy na prześwietlaniu absolutnie wszystkiego, to do dzieła!

Inny memiczny ekspert, Piotr Niemczyk, w „Gazecie Wyborczej” przekonywał, że historia z Gonzálezem może się zakończyć ogromną kompromitacją polskich służb, gdyby niesłusznie aresztowano hiszpańskiego dziennikarza. I tak się właśnie skończyła, tyle że dla Niemczyka, na litość, byłego oficera UOP.

Warto jeszcze dodać, że Komisja Europejska oficjalnie uznała zatrzymanie rosyjskiego „szpiona” za przejaw „upadku praworządności w Polsce”, a międzynarodowe organizacje dziennikarskie – za dowód na łamanie wolności prasy.

Szmydt i Rubcow – różnica w reakcjach

Padają pytania o Andrzeja Poczobuta i innych Polaków przetrzymywanych w koloniach karnych na Białorusi. Niestety, polskie władze przy okazji tej wymiany więźniów albo nie starały się ich uwolnić, albo nie mogły nic w tym kierunku zrobić – w przeciwieństwie choćby do Niemców.

Jak klei się propagandowa klisza „PiS to Rosja” z zatrzymaniem szpiega GRU przez służby podległe Zjednoczonej Prawicy? Tego pewnie nawet sam Donald Tusk nie potrafiłby wyjaśnić. Zresztą nikt go w mediach publicznych o to nie zapyta. Nienawisć (w tym wypadku do PiS) to zły doradca.

Jest jeszcze coś. Mamy ilustrację tego, jak reaguje prawnik strona, a jak liberalno-lewicowa, gdy wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że mamy do czynienia z rosyjskimi wpływami. Gdy agent GRU został zatrzymany, część liberałów i lewicy wzięła go w obronę w imię walki z PiS. Kiedy były sędzia Tomasz Szmydt uciekł na Białoruś, to nawet żaden z jego byłych współpracowników z resortu sprawiedliwości nie skompromitował się sugestiami, że to ofiara nagonki, pojechał pewnie na wycieczkę krajoznawczą, a w ogóle to dobrze mu z oczu patrzy. To jest właśnie przepaść.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
8-9 ŚWIAT
10 GOSPODARKA
11 KULTURA
12-14 PUBLICYSTYKA
15 SPORT/TV
16 SPORT



fot. Portal X/d

OPINIE \ Ks. Michał Olszewski pozostanie w areszcie do 31 sierpnia, o ile sąd nie przyzna racji w zażaleniu prokuraturze. Hierarchowie wciąż milczą

Uwięzić i zniszczyć księdza, czyli czas wielkiej próby

Uwięzienie ks. Michała Olszewskiego i przetrzymywanie go w więzieniu bez aktu oskarżenia miało być testem, jak daleko można się dziś posunąć w popychaniu nas wszystkich ku świetlanej przyszłości. Zareagują katolicy i ich hierarchia czy nie? Jeśli nie będą go bronić, to znaczy, że ich religia jest w rozkładzie, nie wierzą już, że ksiądz to nie „człowiek jak każdy inny”, ale namaszczone sakramentalnym znamieniem kapłan, którego powołanie i misja wykraczają daleko poza ziemskie cele.

**Ewa Polak-Pańkiewicz**

Zostawcie parafię bez kapłana przez dwadzieścia lat, a zaczęła w niej adornać „cielca” – mawiał św. Jan M. Vianney, proboszcz Ars. „Wydaje się wam”, napominał, „że nie macie z kapłaństwem nic wspólnego, jednak dotyczy ono was wszystkich. Kapłaństwo podnosi człowieka do Boga. Kim jest kapłan, jeśli nie tym, który tu, na ziemi, reprezentuje Boga?”. Na temat kapłaństwa wypowiada się dziś wiele uderzających głupstw. Tak wielu troszczy się, byśmy „w jakimś buntowniczym porywie zrobili z księdza kogoś, kim on nie jest – poniekąd antyksiędza – przy czym ów nowy stan próbuje zachować swoistą tożsamość z dawnym”, jak to ujął Romano Amerio. Za trywialnymi etykietami przylepianymi stanowi kapłańskiemu kryje się niezrozumienie istoty kapłaństwa. Co nią jest? Dlaczego kiedy wzywamy księdza, nie mówimy, że potrzebny nam jest człowiek, tylko kapłan? Wcale nie jeden z wielu ludzi, ale

ktoś wyjątkowy. Dzięki sakramentowi święceń jest kapłanem na wieczność, one pozostawiają na duszy niezatarte znamię.

Maniakalna nienawiść wobec księży

Przez manipulowanie informacjami próbuje się wyłansować kapłanów jako szczególnie niebezpieczną grupę społeczną, dotkniętą największą liczbą patologii. Żeby zrozumieć neoficką żarliwość tropicieli zła wśród duchowieństwa, trzeba zdać sobie sprawę, że ułoż podłóża tkwi błędne przeświadczenie, iż człowiek po prostu nie jest zdolny do tego, by w sposób wolny oddać się absolutowi.

Drugą przyczyną łatwego ulegania atmosferze demagogicznej krytyki wobec księży jest nakłanianie – także przez ich przełożonych – kapłanów do aktywizmu, robienie z nich na siłę społecznych liderów, organizatorów życia zbiorowego, zachęcając usilnie, by w ten sposób „promowali Kościół” i szukali „samorealizacji” – co zawsze musi się skończyć osłabieniem wiary, wpadnięciem w pułapkę autopromocji i innymi smutnymi konsekwencjami. A gdy niejeden z nich podejmie z najlepszą wolą to wezwanie, stanie się

działaczem, społecznikiem, angażując się bez reszty i bez pewności, czy może liczyć na obronę ze strony hierarchii, gdy spadną na niego pomówienia, oskarżenia, upokorzenia ze strony tych, którym nadepnął przy okazji na odcisk?

Przykład ks. Michała Olszewskiego jest wymowny. On siedzi w więzieniu bez aktu oskarżenia, biskupi milczą. Udawanie, że nic się nie dzieje, będzie miało olbrzymi negatywny wpływ na młodych ludzi, którzy myślą o kapłaństwie. Kolejny spadek powołań gwarantowany. Kościół katolicki zawsze był Kościołem wojującym. Bóg zapowiedział, że będzie on cierpiał i będzie prześladowany. Dążenia do tego, by Kościół podobał się światu, to błąd, który prowadzi do fałszywej religii. Historia Kościoła pokazuje, że oddzielenie kapłanów od świata, ich całkowicie inny rodzaj życia nie oznacza zerwania z wywieraniem najbardziej znaczącego wpływu na świat. Przeciwnie. Ten wpływ był i pozostaje ogromny, wpływ religijny. Ale także cywilizacyjny. To życie klasztorów – w tym kontemplacyjnych – kształtowało kulturę europejską, dostarczało wzorców dla świeckich elit. Było źródłem bogatego życia umysłowego, nauki, sztuki i edukacji. Tu było źródło cywilizacji.

Księża nie muszą mieć powodów do poczucia wyobcowania ze świata albo rzekomego nienadążania za jakimiś iluzorycznymi zdobyczami postępu. Prawdziwy bowiem rozwój dotyczy dziedziny ducha, jest ona dla człowieka najważniejsza. I jest warunkiem każdego dobra, jakie dzieje się także poza murami klasztorów czy plebanii.

Jeszcze niedawno w naszym kraju przestrzegana była zasada, że o księżach nie należało w towarzystwie mówić nic negatyw-

nego. Czy dlatego, że nie dostrzegano ich wad czy przewinień? Nie. Z szacunku dla kapłaństwa. „Po Bogu kapłan jest najważniejszy”, nie ważył się przypominać św. Jan M. Vianney. „Kapłan jest tym człowiekiem, który otrzymał wszelką władzę od Boga. (...) Kiedy ktoś chce zniszczyć religię, najpierw atakuje kapłanów, gdyż tam, gdzie nie ma kapłanów, nie ma już ofiary mszy świętej, nie ma już kultu Bożego” – dodawał, zwracając się do ludzi, którzy pamiętali z własnego życia krwawe prześladowania duchowieństwa podczas rewolucji francuskiej. „Spróbujcie się wypowiadać przed Matką Boską albo przed którymś z aniołów. Rozgrzeszą was? Nie. Czy mogą wam dać Ciało i Krew Pańską? Nie. Najświętsza Maryja Panna nie ma władzy sprawowania swego Syna do hostii. Choćby stanęło przed wami dwustu aniołów, nie mają oni władzy odpuszczenia wam grzechów. Jedynie kapłan ma władzę powiedzieć wam: »Idź w pokój, przebaczam ci«”.

Gdy cała nadzieja pokładana jest w człowieku

Przyrost brutalnych wydarzeń na scenie politycznej powoduje dziś, że każdy względnie normalny człowiek rozgląda się nerwowo za jakąś deską ratunku. Wydaje się, że świat utracił swój azymut, zniweczył zasób realizmu; państwa dryfują w nieznane. To nieznane ma jednak dość przerażającą twarz. To, co jawiło się przez ostatnie wieki jako cel istnienia państwa: stabilizacja, dobrobyt, postęp techniczny, bezpieczeństwo, staje się dziś równie realne jak marzenie o życiu na odległej planecie. Dobra uważane za największe osiągnięcia cywilizacyjne, takie jak ustroj demokratyczny, stają się iluzoryczne, przestają spełniać pokładane w nich nadzieje. Kołatanie do poczucia odpo-

wiedzialności urzędników państwowych i instytucji międzynarodowych, domaganie się respektowania prawa, poszanowania elementarnej sprawiedliwości spotykają się z zimną obojętnością lub wrogością. Trudno się zatem dziwić, że oczekiwanie na jakieś spektakularne rozstrzygnięcie – globalne wydarzenie, które wywołałaby pożądany wstrząs i zapobiegnie katastrofie upadku dorobku ludzkiej cywilizacji – jest dziś powszechne.

Warto odczytywać znaki, które Pan Bóg daje każdego dnia, przypominając, że jest naszym Bogiem, że chce być naszym Ojcem, że kocha i czeka, aż uznamy Go za Króla i Ojca. Gdy przyjdzie ponownie na ziemię, nie będzie już miejsca na żadne wątpliwości. Ale teraz w czasach wiary mamy uczynić pewien wysiłek, właśnie wysiłek wiary. Czy naprawdę wierzymy we wszystkie bezpośrednie konsekwencje Jego Bóstwa? Czy uznajemy w Nim Króla pokoju, Rex pacificus?

Czym są jednak modlitwy Kościoła o pokój, gdy istnienie przyzwolenie na gwałcenie sprawiedliwości, kapłan bez aktu oskarżenia siedzi w więzieniu katolickiego kraju bez żadnej reakcji biskupów i papieża?

Czekamy na cud

W rezultacie coraz częściej zdeзорientowani i przestraszeni ludzie czepiają się myśli, że losy świata tak naprawdę zależą od energii i determinacji ludzi w rodzaju Donalda Trumpa, którzy mogą zostać zbawcami własnej ojczyzny i tej części świata, w której egzystują jeszcze resztki zdrowego rozsądku. Wszystko jest możliwe, ale – przy całym szacunku i sympatii dla prezydenta USA – nie to, że Donald Trump jest wszechmocny.

Jeśli martwimy się obrotami spraw, to nie zapominajmy, że życie człowieka wierzącego składa się z prób. Im większa stawka, tym próby cięższe. Gdy chcemy ponownie ustanawiać prawdziwy pokój w naszym kraju, musimy zachować przede wszystkim pokój własnej duszy, a to oznacza także nigdy nie być obojętnymi na zło i kłamstwo. To warunek, by mógł zapanować pokój polityczny. Uwięzienie polskiego księdza bez aktu oskarżenia to nie tylko dramat pojedynczego człowieka, cios wymierzony w kapłaństwo, upokorzenie Kościoła, lecz także próba naszej wiary. Obyśmy wyszli z niej zwycięsko.

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN.6852.1.14.2024.MK

Tarnów, dnia 2 sierpnia 2024 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY TARNOWSKIEGO

Zgodnie z art. 124 a w związku z art. 124 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344) – dalej u.g.n., w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 poz.572)

STAROSTA TARNOWSKI informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym przez Polską Spółkę Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie, dotyczący nieruchomości, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 3438, położona w miejscowości Wola Rzędzińska gm. Tarnów, poprzez założenie i przeprowadzenie na nieruchomości przewodów i urządzeń służących do przesyłania i dystrybucji gazu, a także innych podziemnych, naziemnych i nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do korzystania z tych przewodów i urządzeń – w celu przebudowania i oddania do użytkowania sieci gazowej S/C PE 100 RC SDR 17 (17,6) TYP 2, PE 100 RC SDR 11 TYP 2 dn 180; dn 90; dn 25 w m. Wola Rzędzińska.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, winny zgłaszać się do Starostwa Powiatowego w Tarnowie Wydział Gospodarowania Nieruchomościami, ul. Narutowicza 38, 33-100 Tarnów, parter, sala 16 w godz. od 7:00 do 15:00, tel. (14) 68 83 482, w terminie 14 dni od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia.

PARYŻ 2024 \ W dzisiejszym porannym ćwierćfinale turnieju olimpijskiego Polacy zagrają ze Słowenią

Szóste podejście siatkarzy

W poniedziałek o godz. 9 polscy siatkarze zmierzą się ze Słowenią w ćwierćfinale igrzysk w Paryżu. Polscy siatkarze do olimpijskiego ćwierćfinału dotarli po raz szósty z rzędu. W pięciu wcześniejszych startach nie udało im się awansować dalej. Jeśli uda nam się wejść do strefy medalowej, to o finał zagramy w środę ze zwycięzcą pary Francja-Brazylia.

Artur Szczepanik

Polscy siatkarze wyraźnie przegrali z Włochami 1:3 w ostatnim meczu fazy grupowej igrzysk olimpijskich w Paryżu. Gdyby jednak wygrali, mieliby dużo łatwiejszego przeciwnika, bo nasi pogromcy zagrają z Japonią. Włosi grają z nimi jako zwycięzcy grupy B.

Jako druga drużyna trafiamy na zwycięzców grupy A, Słowenów, którzy na igrzyskach wygrali wszystkie trzy mecze – z Serbią, Francją i Kanadą, straciwszy tylko trzy sety.

– Przeciwnik naprawdę nas stłamsił. Mentalnie to dźwignęliśmy i doprowadziliśmy do czwartej partii. Rywale byli po prostu lepsi w każdym elemencie – mówił Jakub Kochanowski po porażce z mistrzami świata, Włochami.

Słowenia przez lata uchodziła za niewygodnego dla Polaków rywala na największych imprezach. Lała nas regularnie w ważnych turniejach, ale ostatnio ta zła passa została przełamana.



W ostatnim meczu fazy grupowej polscy siatkarze przegrali z Włochami 1:3 | fot. Sipiwe Sibeko/Reuters/Forum

Dwa poprzednie mecze z nimi wygraliśmy – ostatnio w czerwcu w Łodzi w meczu o brąz Ligi Narodów.

– Nie zagłębialiśmy się w to, z kim możemy zagrać w ćwierćfinale. Wyszliśmy na boisko, żeby walczyć i wygrać to spotkanie, co się niestety nie udało. Słowenia, okej. Myślę, że to nie ma większego znaczenia, bo z kimkolwiek byśmy tutaj zegrali, to od pierwszej

do ósmej drużyny są tutaj ekipy, które mogą pokonać każdego. Zrobimy wszystko, żeby wygrać ze Słowenią. Zrobimy wszystko, żeby podnieść się jak najszybciej po tej porażce, chociaż one nigdy nie są przyjemne – twierdzi Kochanowski.

Polska czeka na medal siatkarzy od 1976 r. Pięć ostatnich występów kończyliśmy w ćwierćfinałach. – To, co było wcześniej, nie ma

żadnego znaczenia – deklaruje trener Nikola Grbić. – Najważniejsze dla nas jest teraz, żeby wrócić na nasz poziom i zagrać naszą najlepszą siatkówkę w najważniejszym meczu sezonu – dodaje.

Polacy już w zeszłym roku przełamali „klątwę Słowenii” w półfinale europejskiego czempionatu w Rzymie, a dzień później wywalczyli drugi w historii złoty me-

dal tych rozgrywek, pokonując Włochów. – Wszyscy ci zawodnicy co roku grają w ćwierćfinałach, półfinałach, finałach, wiedzą, jak to się robi. Teraz ich zadaniem jest dać z siebie wszystko, żeby jak najlepiej się przygotować taktycznie, fizycznie i przede wszystkim mentalnie do meczu ze Słowenią – zauważa Grbić.

Trener zwrócił uwagę, że w spotkaniu z Włochami Bialo-Czerwoni nie czuli, że muszą koniecznie wygrać, nie mieli noża na gardle, bo w końcu byli już pewni awansu do ćwierćfinału. Zaznaczył przy tym, że trudne mecze przygotowują ich na to, co czeka ich w fazie pucharowej.

Będzie to ósmy mecz ze Słoweniami w fazie pucharowej. Czterokrotnie lepsi okazali się rywale, którzy za każdym razem pokonywali nas w mistrzostwach Europy: w 2015 r. w ćwierćfinale, w 2017 r. w barażu o ćwierćfinał, w 2019 i 2021 r. w półfinale.

W sumie wyrównana rywalizacja tych drużyn obejmuje 19 meczów; 10-krotnie górą byli Polacy. Ostatnie spotkanie odbyło się niespełna trzy tygodnie temu – 14 lipca Polska wygrała w Krakowie 3:1 w meczu o pierwsze miejsce w Memoriale Jerzego Huberta Wagnera.

Program dzisiejszych ćwierćfinałów: Polska-Słowenia (godz. 9), Włochy-Japonia (godz. 13), Francja-Niemcy (godz. 17), USA-Brazylia (godz. 21).

KRZYŻÓWKA

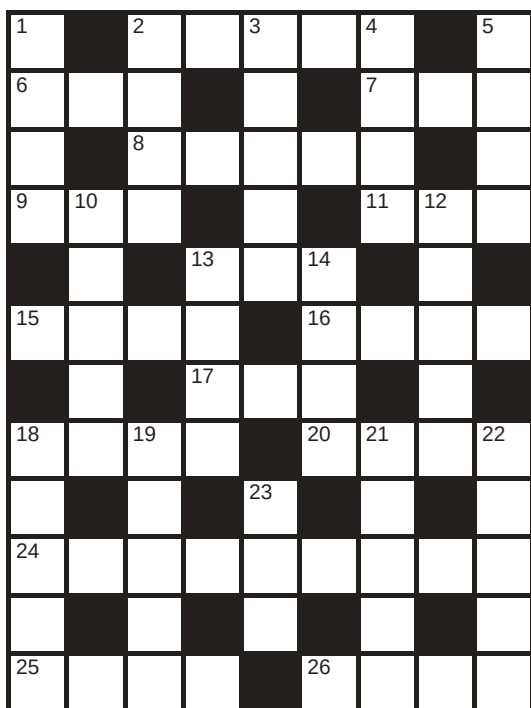
POZIOMO

- 2) pokaz mody
- 6) cenna karta
- 7) para szyn
- 8) lisie jest rude
- 9) zespół z Chylińskiej
- 11) rejs boeingiem
- 13) ojczyzna Mandeli
- 15) waluta Meksyku
- 16) zmiękcza wodę
- 17) film Pasikowskiego
- 18) niska kanapa
- 20) dowcip, kawał
- 24) wystawienie książki w teatrze
- 25) tłuszczyk z ryb
- 26) napój z ekspresu

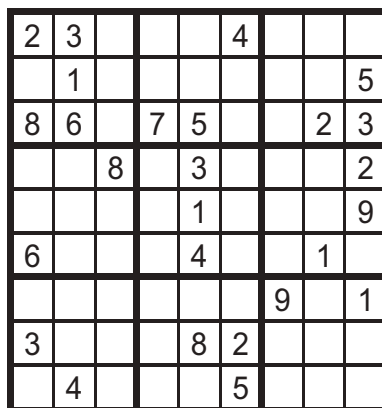
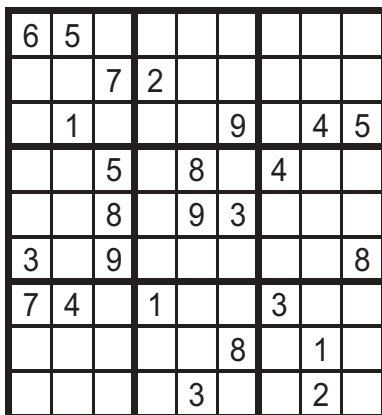
PIONOWO

- 1) romb na karcie
- 2) tył statku
- 3) początek książki
- 4) koralowa wyspa
- 5) podziemny ssak
- 10) błękitne nad horyzontem
- 12) na piersi bohatera
- 13) tryska z odwiertu
- 14) miasto św. Franciszka

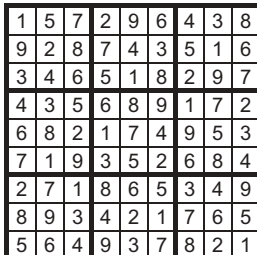
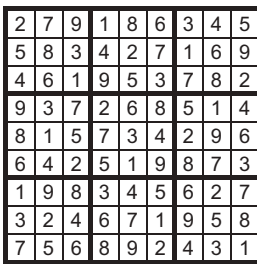
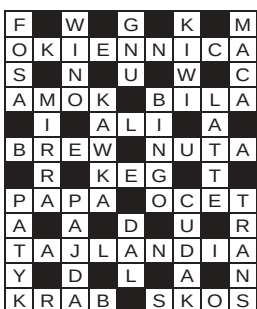
- 18) początek wyścigu
- 19) biało-czerwona na maszcie
- 21) papier giełdowy
- 22) zielona w ogrodzie
- 23) okrągła liczba



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.